Rok XII. Nr. 74 (3319) Wilno, Sobota 16 marca 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Nowe projekty podatkowe i ulgi. — Wzloty zakrystjana. — Proces o pucz lipcowy w Austrji. — Margines sprawy żydowskiej. — Sensacyjna sprawa o krociowe nadużycia. — KOBIETA MA GŁOS.

Francja zwiększa czas służby w wojsku do 2 lat

PARYŻ. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych premjer Flandin odczytał deklarację stwierdzającą, że na zasadzie art. 40 ustawy z dnia 31 marca 1928 r. rząd postanawia zatrzymać pod bronią o 6 miesięcy dłużej kontyngent rekrutów powołanych w kwietniu r. b., o rok zaś dłużej roczniki poczynając od października r. b. do r. 1939 włącznie, o ile w tym czasie nie wejdą w życie ogólne zarządzenia w sprawie organizacji bezpieczeństwa i ograniczenia zbrojeń. Deklaracja rządowa uzasadnia przedłużenie służby wojskowej dla niektórych roczników tem, że zmniejszenie się liczby urodzin w latach 1914 — 18 spowodowało spadek liczby poborowych. Nie chodzi tu więc o zwiększenie stanu liczebnego armji, lecz o kompensatę zmniejszenia się kontyngentu rekrutów.

Premjer Flandin uzasadnia



FLANDIN

PARYŻ. (Pat) Na popołudniowem posiedzeniu izby deputowanych w czasie rozprawy nad reformą służby wojskowej zabrał głos premjer Flandin. Mówił on, że poprzednia ustawa o służbie wojskowej uchwalona była w czasie, kiedy łudzono się co do szybkiego zawarcia powszechnego układu rozbrojeniowego. Obecnie położenie Francji pogorszyło się. — Niemcy po wyjściu z Genewy wbrew postanowieniom części 5-ej traktatu wersalskiego znacznie powiększyły swoje efektywy wojskowe i obecnie armja niemiecka liczy 480.000, do której należy jeszcze dodać formacje paramilitarne. Francja może na początku r. b. przeciwstawić tylko 278.000 żołnierzy. W roku przyszłym Niemcy będą miały conajmniej 600.000 żołnierzy. W owej chwili Francji w razie urzeczystnienia nawet nadziei do ochotniczych zaciągów miałaby tylko 208.000 żołnierzy. Tego rodzaju stan rzeczy jest niedopuszczalny.

Dalej Flandin uzasadniał projekty ustaw upoważniające ministerstwo do obniżenia wieku wcielenia do wojska do 20 l ustalenia liczby zawodowych wojskowych i wysokości ochotniczych zaciągów i ponownego zaciągnięcia tych, którzy ukończyli już służbę wojskową. A wszystko to robi Francja dla obrony kraju, zapewnienia bezpieczeństwa i do odparcia ataku.

Premjer zgłosił wniosek o natychmiastowe rozpatrzenie swych wniosków, co też izba przyjęła.

Francja, Anglja i Włochy będą się naradzały nad oficjalnem zbrojeniem lotniczem Niemiec

PARYŻ. (Pat). „Petit Journal" sądzi, że na skutek wytworzonej sytuacji przez deklarację Goeringa w sprawie lotnictwa niemieckiego nastąpi wymiana poglądów między Paryżem, Londynem a Rzymem.

—o—

Na Zamku

WARSZAWA. (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś członków komitetu organizacyjnego polskiej wyprawy polarnej. Delegacja wręczyła Prezydentowi album pamiątkowy ze zdjęciami wyprawy polarnej.

Przywracanie spokoju wewnętrznego w Grecji

REFORMA KONSTYTUCJI.

BIAŁOGRÓD. (Pat) Grecki minister Metaxas oświadczył przedstawicielowi dziennika „Politika", że zwrócił się do premjera Tsaldarisa z propozycją dokonania zmian w łonie gabinetu oraz przeprowadzenia reformy konstytucji, celem całkowitego podporządkowania rządu głowie państwa. Metaxas dodał, że niema mowy o zmanie ustroju państwa.

ATENY. (Pat). Ministrowie oddali swe teki do dyspozycji premjera Tsaldarisa na wypadek, gdyby tenże uważał za konieczną rekonstrukcję gabinetu. Co do parlamentu nie powzięto jeszcze decyzji. Mówią, że nowe wybory nie odbędą się wcześniej niż za pół roku.

NIE BĘDZIE MONARCHJI.

LONDYN. (Pat). Przedstawiciel „Evening Standartu" zapytał ministra wojny i zwycięzcę powstańców gen. Kondylisa czy tenże zamierza przywrócić tron ekskrólowi Jerzemu. Kondylis odpowiedział z naciskiem: Dopóki ja tu jestem niema mowy o powrocie króla.

ATENY. (Pat). Po wczorajszej naradzie z ministrem Metaksasem Tsaldaris zwołał na dziś radę ministrów dla powzięcia decyzji o dalszych krokach rządu.

W kołach politycznych sądzą, że min. Tsaldaris i gen. Kondylis dążą do przywrócenia spokoju wewnętrznego bez uciekania się do skrajnych zarządzeń.

Arsenał w Salaminie obrócono na areszt dla uczestników powstania. Prokurator wojskowy w Kanea wydał nakaz aresztowania Venizelosa i innych za wywołanie wojny domowej.

ATENY. (Pat.) Wedle doniesień z Krety stronnictwo Venizelosa zostało rozwiązane. Gubernator Krety zarządził, aby portrety Venizelosa usunięto z budynków rządowych.

Jak się obecnie okazuje, na początku powstania istniał plan zamordowania Venizelosa, jednakże plan ten został porzucony dla uniknięcia większego rozlewu krwi.

Wiadomości z Kowna

KONFERENCJA PAŃSTW BAŁTYCKICH W KOWNIE W MAJU R. B.

W początku maja pod przewodnictwem Ministra Spraw Zagranicznych Łozorajtisa odbędzie się w Kownie konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich.

Przedmiotem narad będzie szereg kwestyj, dotyczących usiłowań państw bałtyckich nadania większej wagi reprezentacji ich na terenie międzynarodowym.

NOWY PREZES LITEWSKIEJ SEKCJI KOMINTERNU.

Niedawno zmarł w Moskwie Wincenty Mickiewiczus-Kapsukas, b. prezes litewskiej sekcji kominternu. Obecnie zamiast Mickiewiczusa zamianowano na to stanowisko współpracownika jego, słynnego komunistę Aleksę-Angarietisa.

Litewska delegacja gospodarcza w Moskwie

MOSKWA. (Pat). Przybyła do Moskwy litewska delegacja gospodarcza z ministrem rolnictwa Alexą. W skład delegacji wchodzą między in. wiceminister Indruszunas, dyr. departamentu handlowego Norkajtis i gen. dyr. litewskiego banku państwowego Paknis.

Delegacja litewska przybyła, celem wszczęcia rokowań mających na celu rozszerzenie obecnych stosunków handlowych między ZSRR. a Litwą.

—coo—

„Dar Pomorza" w Japonji

— TOKIO. (Pat). W związku z przybyciem do Japonji polskiego statku „Daru Pomorza" poseł R. P. w Tokio w porozumieniu z władzami japońskiemi przygotował obszerny program pobytu statku, który pozostanie w Japonji około dni 15.

Statek powitał w Yokahamie poseł R. P. Michał Mościcki w towarzystwie osób poselstwa.

Kapitan złoży w następnych dniach urzędowe i kurtuazyjne wizyty prefektowi, burmistrzowi i władzom portowym w Yokahamie, Kobe i Nagazaki, prefektowi i burmistrzowi w Tokio, ministrowi komunikacji oraz redakcjom najważniejszych pism japońskich.

Kadeci „Daru Pomorza" zwiedzili szkołę morską w Tokio, Kobe, i Yokosuka, urządzając następnie przyjęcia dla tych instytucyj na statku. Załoga statku zwiedzi jeszcze miasta japońskie jak Yokahama, Tokio, Kioto, Kobe, Osaka i inne. Będą również oni podejmowani na przedstawieniu w japońskim teatrze w Tokio, i przez towarzystwo polsko-japońskie w Tokio.

Władze japońskie udzieliły załodze wolne przejazdy na linjach tramwajowych i autobusowych.

Poseł R. P. w Tokio urządzić ma obiad dla gości polskich i dla przedstawicieli kół japońskich.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Dewizy: Berlin 213—214 212. Londyn 25,28—25,41—25,15. Kabel 5,30—5,33—5,27. Paryż 34.98—35.07—34,89. Szwajcarja 171,90—172.33—171,47.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Nabożeństwa prawosławne w dn. 19.III

19 marca, w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego, z polecenia metropolity Dyonizego we wszystkich świątyniach prawosławnych w Polsce zostaną odprawione uroczyste nabożeństwa na intencję dostojnego Solenizanta.

Zamach na płk. z b. armji Bałachowicza

W jednym z dzienników opozycyjnych ukazała się wiadomość p. t. „Tajemniczy zamach na życie płk. rezerwy Kawernińskiego przed lokalem Partji Pracy".

Dowiadujemy się, że napad na płk. Kowernińskiego miał miejsce zupełnie przypadkowo przed lokalem Partji Pracy. Płk. Kawerniński został raniony przez 2-ch osobników, którzy zdołali zbiec.

Według dotychczasowych wyników śledztwa, chodzi tu o porachunki wśród b. członków armji Bałachowicza, do której należał również p. Kawerniński. Napaść ta jest więc epilogiem tarć wśród bałachowczyków i nie ma żadnego związku z Partją Pracy.

Zaprzeczenie korespondenta „Lietuvos Aidas"

Wczoraj zgłosił się do ag. „Iskra" red. Gustainis, korespondent kowieńskiego dziennika „Lietuvos Aidas" z prośbą o zaprzeczenie informacji, zamieszczonej w „Kurjerze Warszawskim" z dn. 14 b. m. Informacja ta podaje oświadczenie red. Gustainisa, jakoby społeczeństwo litewskie „poddawało się nastrojom propolskim ze względu na napór Niemców i Sowietów".

Red. Gustainis stwierdza, że żadnego oświadczenia podobnej treści nikomu nie udzielał i że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie.

Projekt propagowania zbliżenia polsko-litewskiego w Kownie

RYGA. (Pat). „Ryts" donosi z Kowna, że grupa osobistości zamierza jakoby wydawać dziennik, którego celem będzie propaganda zbliżenia polsko-litewskiego.

Nowe projekty podatkowe i ulgi

Przemówienie ministra skarbu Zawadzkiego

WARSZAWA. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej zabrał głos minister skarbu Zawadzki, który przedstawił całokształt naszej sytuacji i systemu podatkowego oraz polityki podatkowej ministerstwa skarbu. Minister zaznaczył, że **budżet w ciągu ostatnich lat został zredukowany bardzo znacznie,** gdyż rząd brał pod uwagę trudności obywateli. Budżet jednak nie może być zredukowany w takim stopniu, w jakim spadł tak zwany dochód społeczny. Wydatki państwa są mniej elastyczne od innych, nie mogą się zmniejszać w tem tempie. Do pokrycia normalnych wydatków państwowych w następnym okresie budżetowym mamy sumę ustaloną przez budżet na r. 1935-36. Na pokrycie tych wydatków nie wystarczą dotychczasowe wpływy. Musi je państwo podnieść. Drogą, która się narzuca, byłaby **reforma podatkowa.**

NASZ SYSTEM PODATKOWY.

Nejednokrotnie stwierdziłem, że nasz system podatkowy ma bardzo poważne braki z rozmaitych powodów. Wyjście z tej sytuacji bardzo trudnej jest oczywiście możliwe, ale wymaga dłuższego czasu i dłuższych prac. Uważam reformę naszego systemu podatkowego za niezbędną, ale są to rzeczy, które nie dadzą się załatwić w ciągu miesięcy a tem bardziej tygodni i muszą być rozłożone na lata. My zaś już w obecnej chwili **musimy znaleźć środki na pokrycie potrzeb bieżących,** na zmniejszenie jeśli nie całkowite pokrycie niedoboru. Dlatego nie pozostaje na nnic innego, jak **znaleźć nowe źróda.**

Tu minister wymienia ostatnie trzy projekty nowych podatków. Przedłożenia te zapewniają skarbowi poważny wzrost dochodów obliczonych na zł. 21.000.000, a po wyeliminowaniu podniesienia podatku gruntowego od zł. 17 do 18.000.000. Wiem, że jest ciężko. W sprawie tej stanałem na stanowisku, że, kiedy jest źle, to wszyscy musimy, jeszcze trochę ścisnąć pasa. Chodzi o podniesienie ciężarów o 5 proc. Wobec znacznego obniżenia się dochodu w rolnictwe, zgadzam się na **niepodniesienie podatku gruntowego,** ale, rzeczywiście, 10 proc dodatek musi pozostać.

Dalej minister przeszedł do omówienia zagadnienia wykonania ustaw podatkowych. Minister przyznaje, że w wielu wypadkach, których nie można jednak generalizować, urzędnicy skarbowi idą po linji najmniejszego oporu; wskutek czego przyczyniają ludności dużo niepotrzebnych ciężarów. Z całą stanowczością odpieram zarzut, jakoby władze traktowały przychylnie wielkich płatników w przeciwieństwie do drobnych płatników. Wśród jednych jak i drugich są ludzie, którzy się uchylają od obowiązku podatkowego i ci muszą ponieść konsekwencję. Natomiast słuszną jest rzeczą, że te kary i koszty egzekucyjne w niektórych wypadkach niepotrzebnie dotykają ludzi, którzy na to nie zasługują.

Problem zaległości podatkowych

W tej chwili zaległości podatkowe wynoszą zł. 730.000.000. Powstanie tych zaległości pociągnęło za sobą wiele skutków ujemnych. Przedewszystkiem ciążą one na płatniku, który rzeczywiście znalazł sie w sytuacji znacznie gorszej. Jednem z zasadniczych posunięć rządu, było **zmniejszyć** te dodatkowe ujemne skutki, jest uregulowanie spraw zaległości. Tu stajemy wobec niezmiernie trudnego załatwienia. Ulgi w zaległościach wywołują takie wrażenie, że ten, kto płaci regularnie, żadnej ulgi nie dostał a dla tego, kto nie płacił w pewnej chwili, przyjdą ulgi.

Oburza to nas niewątpliwie moralnie, ale może też być niebezpieczne z punktu widzenia dalszego płacenia, a z drugiej strony mamy fakt, że istnieje w tej chwili 700.000.000 zł. zaległości w podatkach bezpośrednich a do tego dochodzą zaległości w podatkach stemplowych, w daninach samorządowych w ubezpieczeniach społecznych, łącznie na sumę 1300000000 Oczywistą jest rzeczą, że, jeżeli wymiar podatków bezpośrednich wynosi około zł. 600.000.000, to jest rzeczą niemożliwą ściągnąć jeszcze zł. 700.000.000 z tytułu samych zaległości.

Gdy się uwzględni jeszcze takie fakty jak depresję i demoralizację podatników demoralizację aparatu skarbowego, komplikacje ksiąg i skarbowości, stajemy wobec dylematu, jak uporządkować zaległości.

DANIE ULGI JEST RZECZĄ NIEZBĘDNĄ

i po długich poszukiwaniach w najrozmaitszych kierunkach znaleźliśmy jedno wyjście. Trzeba znaleźć taką cechę, która świadczyłaby o tem, że dany patnik jest dobrym, przynajmniej znośnym płatnikiem, chociaż ma zaległości.

SYSTEM TEN BĘDZIE WYGLĄDAŁ NASTĘPUJĄCO:

Zaległości ustala się na pewną datę. Mamy na myśli datę 1 kwietnia 1934 r. Ulgi będą dla tych, którzy będą bieżący wymiar płacić. Z każdym rokiem umorzyny pewien procent tych podatków. Powiedzmy, zapłaci za r. 1934-35, umorzymy 10 proc., zapłaci za następny, umorzymy znowu 10 proc. W ten sposób chcemy posunąć się do umorzenia zaległości do 70 proc.

Natomiast dla wszystkich, którzy bieżącego wymiaru nie płacą, ulgi się kończą. Nietylko, że zaległości takiego płatnika nie będą umarzane, ale będzie wymagana od niego ta suma zaległości, z którą wszedł on na dzień 1 kwietnia 1934 r.

Oczywiście taka reforma w podatkach państwowych może nastąpić wówczas, kiedy równocześnie będzie zastosowana w sposób analogiczny na innych odcinkach. Uporządkowanie spraw zaległości wraz z kilkoma innemi posunięciami pozwoli nam znakomicie uprośćć i rachunkowość i sposób ściągania podatków.

POZORNY FISKALIZM.

W związku z tem pozostaje jeszcze inny projekt to jest wsteczna moc, która będzie nadana podniesieniu dodatku z 10 na 15% przy odsetkach od zaległości. Ustawa ta jest uchwalona przez Sejm i znajduje się w Senacie. O co tu chodzi? W tej chwili manipulacja jest taka, że, jeżeli płatnik chce wpłacić zł. 100 na poczet zaległości, to suma ta musi być podzielona na działy, na podatek państwowy, samorządowy, na dodatek 10% i na odsetki. Tego rodzaju manipulacje są poprostu nieprawdopodobne. Podniesienie o 5 proc. odsetką od zaległości ma swój równoważnik, prawie dokładny, w zmniejszeniu odsetka od zwłoki. Tutaj powiększamy a tam zmniejszamy. Ten pozorny objaw fiskalizmu, że chcemy jeszcze od zaległości wprowadzić 5 proc. wstecz, tłumaczy się tem, że wprowadzi to znakomite uproszczenie. Pozatem dla tego, komu zaległości będą zawieszone, będą zawieszone w czystej sumie bez tego 10 proc. dodatku. Oczywiście nie będzie się to odnosiło do tych, którzy swoich obowiązków bieżących nie spełniają.

Charakteryzując projekt podatku o podniesieniu dodatku kryzysowego do podatku dochodowego od większych uposażeń stałych, minister omówił również projekt ustawy

O UWOLNIENIU OD ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ.

w sprawach o przestępstwa podatkowe, zaznaczając że dotyczyć to będzie jedynie tych, którzy mają jakieś wady w rachunkowości, czy w zeznaniach dotychczas złożonych, ale którzy w ciągu dwuch miesięcy skorygują te swoje błędy i zeznania, oczywiście z zapłaceniem całego należnego podatku.

OPODATKOWANIE TŁUSZCZÓW

jadalnych przyczyni się konsumcji tłuszczów rolniczego pochodzenia a więc przyniesie pewne ulgi rolnictwu a jednocześnie da dochód skarbowi. Minister zakończył przemówienie apelem do współpracy społeczeństwa z urzędami skarbowemi w tym kierunku, aby z jednej strony podatki były wpłacane prawidłowo, z drugiej, by społeczeństwo kontrolowało aparat skarbwy.

Z ziemi huculskiej



Malownicza cerkiewka prawosławna w Worochcie.

Sąd uniewinnił, chociaż nie chciał złożyć przysięgi na wierność kanclerzowi

BERLIN. (Pat.) Izba dyscyplinarna kolei Rzeszy rozpatrywała sprawę pewnego maszynisty, który odmówił złożenia przysięgi na wierność kanclerzowi, powołując się na względy religijne. Oskarżony należy do sekty religijnej uważającej przysięgę za ciężki grzech. Wobec oświadczenia lekarza sądowego, iż oskarżony nie może być pociągany do odpowiedzialności w sprawach religijnych Izba dyscyplinarna wydała wyrok uniewiniający go, oświadczając, iż rzeczą przełożonego jest zadecydować, czy oskarżony ma być przeniesiony na emeryturę.

Obrady komisyj sejmowych

Komisja skarbowa

WARSZAWA. (Pat.) Dzisiejsze posiedzenie komisji skarbowej pod przewodnictwem posła Holyńskiego rozpoczęło się od generalnej dyskusji nad ZAGADNIENIEM PODATKOWEM I ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH. Po dyskusji udzielił wyczerpującej odpowiedzi minister skarbu Zawadzki.

Następnie przyjęty został rządowy projekt ustawy o poborze 10% dodatku od opłat stemplowych i podatków pośrednich oraz 15% dodatku do podatków bezpośrednich oraz spadkowego i darowizn. Do projektu tego przyjęta została również poprawka referenta, że do podatku gruntowego będzie dalej pobierany tylko 10% dodatek. Kilka innych przyjętych poprawek ma charakter formalny.

Dalej bez dyskusji przyjęty został projekt ustawy zmieniającej ustawę z dnia 22.X 1931 r o kryzysowym dodatku do państwowego podatku dochodowego. Do noweli tej przyjęta została również poprawka referenta precyzująca termin obowiązywania nowej ustawy.

WARSZAWA. (Pat.) W czasie popołudniowego posiedzenia sejmowa komisja skarbowa uchwaliła z drobnemi zmianami projekt ustawy o opodatkowaniu tłuszczów, o upoważnieniu ministra skarbu do wypuszczenia pożyczki wewnętrznej, o zatwierdzeniu zmian statuut Banku Polskiego, o sprzedaży bądź zmianie niektórych nieruchomości państwowych i o uwolnieniu od odpowiedzialności karnej w sprawach o przestępstwa podatkowe. Obrady nad pozostałemi projektami ustaw podatkowych odbędą się w sobotę przed południem.

Komisja budżetowa

WARSZAWA. (Pat.) Komisja budżetowa Sejmu przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu w obu czytaniach projekt ustawy O KREDYTACH DODATKOWYCH ZA LATA BUDŻETOWE 32/33 i 33/34 a następnie rozpatrywała zamknięcie rachunków państwa i sprawozdanie NIK za rok 32/33. Komisja zgodnie z wnioskiem NIK uchwaliła wniosek udzielający rządowi absolutorjum z gospodarki z wymienionego wyżej okresu budżetowego.

Komisja komunikacyjna

WARSZAWA. (Pat.) Dziś sejmowa komisja komunikacyjna przyjęła w trzeciem czytaniu po referacie posła Henisza projekt ustawy O BUDŻECIE LINIJ KOLEJOWYCH Mława—Ostrołęka, Zegrze—Wyszków i NOWOJELNIA—NOWOGRÓDEK.

Na posiedzeniu obecny był minister komunikacji Butkiewicz, który udzielił na omawiany temat wyjaśnień.

Komisja prawnicza

WARSZAWA. (Pat.) Dziś obradowała sejmowa komisja prawnicza. Po krótkiej dyskusji w której mówcy zwracali uwagę na konieczność uporządkowania obecnego stanu prawnego w dziedzinie ustawodawstwa lokatorskiego, komisja przyjęła w obu czytaniach wszystkiemi głosami z wyjątkiem przedstawicieli stronnictwa narodowego projekt ustawy O MORATORJUM MIESZKANIOWEM dla bezrobotnych na okres miesięcy letnich.

Następnie po referacie posła Paschalskiego rozwinęła się dyskusja nad projektem ustawy O PEŁNOMOCNICTWACH DLA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. Przeciw ustawie wypowiedzieli się posłowie Czapiński (PPS), Czetwertyński (stron. nar.), Pawlak (NPR) i Czernicki (kl. lud.) Poseł Czapiński wyraził przy tej okazji przypuszczenie, że ustawa posłuży rządowi do wydania ordynacji wyborczej w drodze dekretu. Wicemarszałek Car odpowiedział na to, że tego rodzaju sugestja jest mylna, ponieważ rząd podkreślił w uzasadnieniu do pełnomocnictw, że wygasną one z chwilą wejścia w życie nowej konstytucji. NOWA ORDYNACJA MOŻE BYĆ WYDANA DOPIERO NA PODSTAWIE NOWEJ USTAWY KONSTYTUCYJNEJ. Po tej dyskusji projekt ustawy o pełnomocnictwach przyjęto w obu czytaniach.

W końcu komisja przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy O INWALIDZKIM SĄDZIE ADMINISTRACYJNYM z małemi poprawkami natury redakcyjnej.

Posiedzenie Senatu w poniedziałek

WARSZAWA. (Pat). Marszałek Senatu wyznaczył plenarne posiedzenie Senatu na poniedziałek 18 b. m., na godz. 10 rano. Porządek obrad tego posiedzenia nie został jeszcze ustalony.

Kronika telegraficzna

— **WIELKI HURAGAN,** który przeszedł nad Kirowskiem poczynił wielkie spustoszenia, obalając kominy fabryczne, uszkadzając sieć drutów telefonicznych i telegraficznych i oświetlenia elektrycznego. Ofiar w ludziach niema.

Wstrzymano komunikację miejską i ruch kolejowy. Szybkość wiatru wynosi 105 km. na godz.

— **MIĘDZYNARODOWY KONKURS SZACHOWY** został zakończony po 17 dniach gry.

Dwa pierwsze miejsca zajęli wspólnie Botwinnik (ZSRR.) i Flohr (Czechosłowacja).

19 MARCA

Uczcić Go, złożyć Mu życzenia w dniu imienin — stało się potrzebą całego narodu.

Z serca płyną hołdy dla Wielkiego Odnowiciela Polski, z serca płyną dary dla Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej, wyjątkowej postaci w naszej historji.

Lecz ta wyjątkowość Józefa Piłsudskiego wymaga wyjątkowych form Jego uczczenia.

Szablon imieninowy, stosowany przy lada okazji i wobec wielu, nie powinien tu wystarczyć. Trzeba zdobyć się na coś więcej, co bardziej zaspokoi potrzebę naszego serca — a równocześnie będzie miłym darem dla Niego, złożonym w myśl Jego intencyj, a wzorowanym na przykładzie całego Jego życia.

Słowa, śpiewy i najwznioślejsze deklamacje, choć miłe i pełne dobrych chęci — pozostaną mimo wszystko tylko czczym frazesem. A tymczasem człowiek, będący uosobieniem czynu — czynu wymaga od nas, nie frazesów.

W dniu 19-go marca zdobędziemy się na czyn! Na jakikolwiek, choćby drobny czyn dla dobra społeczności. Każdego stać na to wedle możności. W dniu imienin Pierwszego Marszałka Polski przystąpmy do stworzenia czegoś, coby po nas pozostało.

Każdy czyn będzie największym hołdem, prawdziwym darem imieniowym dla Tego, który niczego od nas nie żąda, tylko czynu, ofiarnego czynu dla dobra całości.

Jaki ma to być czyn?

Inwencja i talent poszczególnych jednostek w każdej, nawet najmniejszej grupie społecznej, potrafi zrealizować tę myśl. Jeśli nie stać nas na wielkie rzeczy — i małe będą prawdziwym i miłym darem, o ile szczerze będą rozpoczęte i do końca doprowadzone.

Wyposażenie świetlicy w niezbędne przedmioty jak: radjo, mapa, książki i t. p., ustanowienie stypendjum, czy wybudowanie domu ludowego będzie dla Niego tem samem, co ufundowanie floty napowietrznej,—jeśli będzie dokonane proporcjonalnie do możliwości i sił, składających ten dar. Zasadzenie kilku drzewek przy pustej drodze własnemi rękami, czy zebranie książek dla bibljoteczek ze strony ludzi niewiele posiadających będzie równoznaczne z darem złota, złożonym przez bogacza.

W dniu imienin złóżmy nasze ofiary i pracę. Ofiarę naszych dóbr, naszych mózgów i naszych rąk. Przystąpmy w tym dniu do jakiegokolwiek dzieła twórczego i ślubujmy, że dzieła tego dokonamy.

I dokonajmy!

W dniu imienin poświęćmy cośkolwiek w hołdzie dla Tego, który wszystko dla wielkości naszego narodu poświęcił.

Coraz więcej żołnierzy włoskich w Afryce



Wysyłanie wojskowych oddziałów włoskich do Afryki, nad granicę włosko-abisyńską, trwa w dalszym ciągu. Ostatnio z Genui znów opłynęło do Afryki Północnej 6000 Włochów, w tej liczbie 1000 lotników. Przed odjazdem, jak to widać na zdjęciu, kapelan wojskowy rozdawał żołnierzom poświęcone medaliki.

Projekt ustawy prasowej

RYGA. (Pat.) Z Kowna donoszą: Rada stanu opracowała nowy projekt ustawy prasowej. Po zatwierdzeniu projektu przez gabinet ministrów rząd zajmie się utworzeniem departamentu prasy.

Przejęcie kolejki w Kłajpedzie

RYGA. (Pat.) Z Kowna donoszą: Koła rządowe litewskie zamierzają przejąć z rąk niemieckich kolejkę wąsko-torową i linję samochodową na terenie okręgu kłajpedzkiego.

Odpowiedni wniosek ma być wkrótce wniesiony przez gabinet ministrów.

Załamanie się rokowań włosko-abisyńskich

LONDYN, (Pat). Dzienniki angielskie donosząc o bezpośredniem załamaniu się rokowań włosko—abisyńskich wskazują na arbitraż, jako na jedyne wyjście z sytuacji.

Rząd Wielkiej Brytanji wywierać ma w tym kierunku nacisk zarówno w Rzymie, jak i w Abisynji. Istnieje jednak wątpliwość co do tego czy Mussolini zgodzi się na arbitraż.

Poprawa stosunków japońsko-sowieckich

Oświadczenie Litwinowa

MOSKWA, (Pat). Komisarz do spraw zagranicznych Litwinów zapytany przez korespondentów prasy japońskiej jaki wpływ mieć może parafowana umowa w sprawie kolei wschodnio-chińskiej na stosunki sowiecko-japońskie oświadczył:

Uważam, że umowa ta stanowi rozstrzygnięcie jednego z najbardziej zawiłych zagadnień Dalekiego Wschodu i jest szczęśliwem wydarzeniem w rozwoju stosunków. Dobre zakończenie rokowań wskazuje, że w obliczu dobrej woli i ducha pokojowego najtrudniejsze zagadnienie między sąsiadami mogą być rozstrzygnięte z wzajemną korzyścią.

W drugiej części wywiadu komisarz Litwinow oświadczył, że sprawa utworzenia strefy zdemilitaryzowanej pomiędzy ZSRR. a Japonją właściwie nie istnieje, gdyż państwa te nie prowadziły ze sobą wojny. Jednakże zbadanie zagadnień o wycofaniu sił zbrojnych przez obie strony na pewne dystanse, może być przedmiotem dyskusji. Rozstrzygnięcie tej sprawy zależy bezpośrednio od wzmożenia wzajemnego zaufania i usunięcia obaw przed agresją.

Bardzo ważnem byłoby usunięcie niekorzystnego wrażenia, jakie sprawia w ZSRR. stanowisko Japonji wobec propozycji rządu sowieckiego o zawarciu paktu o nieagresji.

Na apel królowej



Apel królowej belgijskiej w sprawie niesienia pomocy bezrobotnym ofiaro mkryzysu gospodarczego znalazł żywe echo wśród społeczeństwa belgijskiego. Sześć budynków zaledwie starczyło na przechowanie darów w naturze, które napłynęły od mieszkańców Brukseli. Na zdjęciu skauci znoszą do magazynu worki z darami dla bezrobotnych.

Plan odbudowy gospodarczej

opracowany przez Lloyd George'a

LONDYN. (Pat.) Lloyd George ukończył swój nowy plan odbudowy gospodarczej i walki z bezrobociem.

W dniu wczorajszym sekretarz jego doręczył ten dokument, liczący 35 tys. słów na Downing Street. Memorjał przesłany został na ręce, przebywającemu na kuracji, Mac Donaldowi.

W przyszłym tygodniu gabinet po zapoznaniu się z planem Lloyd George'a, wyłoni podkomitet celem przestudjowania projektu.

W liście do premjera, dołączonym do memorjału, Lloyd George wyraża nadzieję, że będzie mu dana możność osobistego udzielenia wyjaśnień.

Wzloty zakrystjana

(Wojciecha Bąka (laureata nagrody „Wiadomości Literackich“) Brzemię niebieskie. — Warszawa 1934; wyd. J. Mortkowicz; str. 116 + 2 nl).

O Wojciechu Bąku jako laureacie pisałem już („Kolumna Literacka“ z dnia 10 b. m.) z punktu widzenia polityki literackiej. Pisałem jako krytyk zaangażowany, jako „młody“ — w interesie młodych, jako „awangardysta“ — w interesie awangardy. Ale teraz spróbuję jak Reymontowski naczelnik stacji z „Fermentów“ zmienić czapkę i przesiąść się do innego stolika, do innych funkcyj. Odcinek w gazecie, recenzja w piśmie codziennem jest dla wszystkich, wymaga więcej bezstronności. Autorowi „Brzemienia niebieskiego“ należy się objektywna, sine ira et studio pisana recenzja jego książki.

Tematycznie cały ten, a spory!, zbiorek jest wyrazem religijnego stosunku do świata. Jakiż to stosunek? — Kościół, plebanja, ksiądz wikary, biblja, pacierze, litanje, organista, święta kalendarzowe — oto motywy, wśród których się obraca muza Wojciecha Bąka, oto motywy, wśród których czuje się najlepiej. Bo nawet wtedy, gdy z podwórka kościelnego wychodzi Bąk na pole, do lasu, do przyrody, a nawet wtedy gdy nocą we własnym pokoju kryje się przed niepokojem swych rozkrzyczanych nerwów — nawet wtedy prześladują go kadzidła, feretrony, motywy katafalkowe i inne t. zw. „zewnętrzne akcesorja kultu“. One to stanowią materjał do porównań poetyckich Bąka, ich miarkę przykłada poeta do wszystkich bodaj spraw tego świata, one to brzęczą coraz natrętniej przy lekturze, towarzysząc czytelnikowi od pierwszych już stron do końca zbiorku.

Treściowo zbiorek jest równie jednolity. Od okładki po okładkę wypełniają go swary z Bogiem. Zaczyna od buntu przeciwko religijnemu określeniu roli człowieka na świecie, przechodzi do konfliktów z przykazaniami kościelnemi (40 stronicowa historja wikarego i Doroty), wreszcie ulega, poddaje się temu porządkowi, który mu wszystko przesłonił, bo pogodzony już, wierny i dobry parafjanin nie wygraża, nie pertraktuje, ale prosi o pomoc, o zmiłowanie:

O szumiący gwiezdnym kołowrotem,
Karuzelą wszechświata rządzący —
Panie, Panie, serce z lęku drży,
Czy nie powiesz: Odtrącę, odtrącę!

Artystycznie Bąk jest niesamodzielny. Uderzająco niesamodzielny. Patos jego — a Bąk jest bardzo, jest ciągle patetyczny — szuka sobie podpórki w stylu biblijnym, co widać choćby i w cytowanej zwrotce. Ale istotną bazą artystycznych poczynań Bąka jest poezja Tuwima. Tematycznie wszystko prawie co nie jest w tym zbiorku kościelne pochodzi od Tuwima. I animizacja przyrody i te przeróżne groźne sam na sam w pokoju i porywy na „czyhanie na Boga“, i „odrzucanie bezwonnych małych cnót“ (ostatecznie nie odrzucił, jak wiemy) i stylizowanie pod pana Juljana „opętania“. Oczywiście w tych warunkach nie obeszło się bez pożyczek ściśle artystycznych. Czytając „Brzemię niebieskie“ wersyfikację Tuwima oglądamy, rytmiki Tuwima słuchamy. Tuwimowi co krok się kłaniamy. Tylko że Tuwim robi to wszystko grubo lepiej, że nie pakuje tandetnych rymów gramatycznych, że umie władać mistrzowsko i bezbłędnie składnią języka polskiego...

Trzeciem źródłem pożyczek artystycznych Bąka jest Leśman:

Wiejską mową — kłamstwem urodziwem —
Chałupiejesz, wsiejesz i polniejesz —
I skowami jak grusza maćkowa
Gałęziście ponad światem wiejesz.

Leśman nie jest wprawdzie źródłem tak archaicznem, jak biblja Jakóba Wujka, ale to tem gorzej. Można było napisać „Łąkę“, piękną książkę poetycką i tem topole roztopolić, ale to już plaga Boża, gdy to zacznie robić co trzeci naśladowca. I jak to brzmi: — wsiejesz... polniejesz... — Dziwnie anemiczny jest język tego laureata.

Skolei światopogląd, pisano bowiem i wypowiadano się, że w wierszach Bąka są silne przeżycia, że jest w nim odwaga samodzielnej walki o pojęcie świata. — Jaka, gdzie u Boga Ojca! Czy w tych wierszach „pogodzonych“ z końca zbiorku, w wierszach — kantyczkach? Czy może w opisie ciągot wikarego do pięknej Doroty są jakieś rewelacje? Czy też chodzi tu o ten bunt przeciw skórze człowieczej na karku (każdy chłop go zna gdy mówi — „ot bydlątku, to najlepiej

Rintelen skazany na dożywotnie więzienie

Proces o pucz lipcowy w Austrji

Wczoraj zamieściliśmy depeszę o wyroku, skazującym na dożywotnie więzienie b. posła austrjackiego w Rzymie dr. Rintelena. Proces, który toczył się od 2-ch tygodni przed sądem wojennym w Wiedniu, żywo zajmował opinję polityczną Europy.

KRÓLEWIĄTKO STYRJI.

Dr. Antoni Rintelen, nie jest homo novus w polityce. Do 1918 r. był on profesorem prawa na uniwersytecie w Grazu. Gdy monarchja austrjacko-węgierska rozpadła się, a zrewoltowane Węgry groziły zalewem czerwonych wojsk w sąsiedzkiej Austrji dr. Rintelen uważa, że nie czas on teraz zajmować się teorjami ustrojów państwowych. Razem z kilku przyjaciółmi ideowymi, w porozumieniu z prałatem ks. Seiplem reorganizuje w Styrji partję chrześcijańsko-społeczną. W październiku 1918 roku zostaje wybrany posłem na sejm styryjski i wkrótce wybija się odrazu na czołowego przywódcę frakcji. Niebawem zostaje mianowany naczelnikiem kraju. Na tem stanowisku daje się poznać jako energiczny tępiciel komunizmu i ambitny, nie oglądający się na nikogo dyktator. Ale teraz jest już nietylko królewiątkiem Styrji, którą trzęsie, ale wpływ wywiera na całą politykę rządu austrjackiego, który poważnie musi się z nim liczyć.

W LONDYNIE I W RZYMIE.

Gdy w roku 1932 Dollfuss tworzy swój pierwszy gabinet, powołał dr. Rintelena na ministra oświaty. Może usiłował tem skaptować sobie Rintelena, a może chciał w ten sposób zmusić go przynajmniej moralnie do zachowania lojalności. Ale dr. Rintelenowi ciężko było pozbyć się wygórowanych ambicyj. Intrygi nie ustawały, Rintelen rozpoczął na terenie Wiednia konszachty z austrjackimi hitleroweami, aż Dollfuss, chcąc się go na pewien czas pozbyć z Wiednia, wysyła go do Londynu dla przeprowadzenia rokowań z wierzycielami Creditanstaltu, a w pewien czas później, po powrocie do Wiednia, kiedy jego działalność prohitlerowska nie ustawała, mianuje go posłem austrjackim w Rzymie.

AKT OSKARŻENIA.

Tu możemy już przystąpić do zreferowania aktu oskarżenia, który nawiązuje właśnie do tego okresu, kiedy dr. Rintelen pełni funkcje posła austrjackiego w Rzymie Akt oskarżenia opiera się właściwie na poszlakach i dowodach psychologicznych. Prokurator Tupp oświadczył w przemówieniu, że Rintelen aprobował w lipcu 1934 r. plan zamachu na urząd kanclerski w dn. 25 lipca. Dalej zarzuca dr. Rintelenowi akt oskarżenia, że stanął on do dyspozycji spiskowców oświadczając gotowość utworzenia rządu rewolucyjnego. Pośrednim dowodem winy miało być także i to, że spiskowcy obsadzając urząd kanclerski oraz radjostację wiedeńską czynili to w imieniu dr. Rintelena. Do spędzonych bowiem w jedno miejsce urzędników urzędu kanclerskiego przemówił jeden z przywódców powstania, że kanclerz Dollfuss ustąpił, a dr. Rintelen, który za chwilę się też zjawi objął władzę. Obciąża również Rintelena list, napisany bezpośrednio przed zamachem samobójczym, gdy dowiedział się o nakazie aresztowania, oraz żywe stosunki z narodowymi socjalistami, jakie utrzymywał będąc posłem w Rzymie, a szczególnie z niejakimś Reinhardtem Spitzingem, który miał być łącznikiem pomiędzy austrjackimi hitlerowcami a Rintelenem oraz z panną Niedermayer, agentką monachijskiej centrali hitlerowskiej, pośredniczką pomiędzy oskarżonym, a narodowymi socjalistami w Niemczech. Poza tem opierał się akt oskarżenia na antagonizmie istniejącym pomiędzy Dolfussem, a Rintelenem, wyrażającym się w tem, że Rintelen snuł sieć intryg przeciwko kanclerzowi.

KRĄG POSZLAK SIĘ ZACIEŚNIA.

Rintelen zaprzeczył wszystkim prawie tezom oskarżenia. Ale mimo zaprzeczeń udział jego w puczu nie ulegał wątpliwości. Przewód sądowy wykazał, że dr. Rintelen porozumiewał się przy pomocy szyfrów oraz umówionych znaków telefonicznie z hitleroweami m. i. ze znanym ich przywódcą Habichtem, przebywającym teraz w Niemczech. Jeden z głównych świadków, naczelny redaktor „Reichslot" Fryderyk Funder zeznaje, że Rintelen dążył do objęcia stanowiska kanclerza lub prezydenta republiki, nawet drogą dyktatury i o zbadanie terenu miał go prosić jeszcze w r. 1924. Kiedy 15 maja 1932 r. na krótko przed objęciem przez dr. Dolfussa kanclerstwa dr. Rintelen spacerował z kolegą redakcyjnym Fundera, d-rem Maurerem i zapytał go co sądzi o obsadzeniu tego stanowiska, Maurer miał oświadczyć: „Pan zapewne najlepiej wie, że brany jest pod uwagę dr. Dollfuss". Na to Rintelen: „Co sobie pan właściwie wyobraża? To nie wchodzi wogóle w rachubę. Ja jestem przecież tym, który brany jest pod uwagę jako kanclerz". Funderowi zaś miał oświadczyć już podczas kanclerstwa Dollfussa, że gdyby Dollfuss nie chciał, lub nie mógł wypełnić nałożonych nań zadań, wówczas nie pozostanie jemu, Rintelenowi nic innego jak ogłosić się dyktatorem.

EMBOLJA RINTELENA.

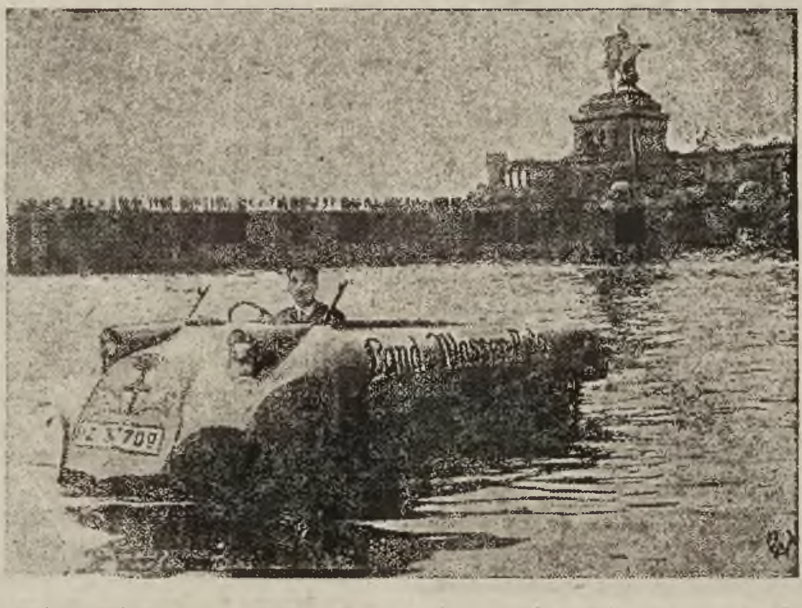
Pod koniec procesu wypłynęła niespodziewanie postać, zbiegłego po puczu hitlerowskim do Niemiec, dyrektora Banku Drezdeńskiego, d-ra Ryszarda Waydenhammera.

Waydenhammer, najbliższy współpracownik Habichta, przypuszczalny dyktator gospodarczy Austrji na wypadek udania się rewolucji, przebywał często w Austrji pod fałszywem nazwiskiem Williamsa. Wizyty jego w Wiedniu zbiegały się zwykle z pobytem tam dr. Rintelena, a bardzo często spotykali się obaj w Rzymie. Wedle zeznań ministra Stockingera oraz św. Reytlinga przyjął Waydenhammera Rintelen w hotelu „Imperial" w dniu zamachu. Tu miały być omawiane szczegóły objęcia władzy przez Rintelena w razie gdyby zamach stanu się udał.

Tak więc krąg poszlak, przechodzących w pewność zacieśnił się dokoła Rintelena. Rintelen bronił się dość niezręcznie to przecząc to zasłaniając się w pewnych okolicznościach zanikiem pamięci naskutek embolji. Ale los jego pod koniec procesu był już przesądzony i wyrok dożywotniego więzienia dla nikogo nie był niespodzianką.

MER.

Samochód lądowo-wodny



Inż. Baulig z Koblencji skonstruował samochód, którym można jechać po wodzie. Samochodem tym inż. Baulig zamierza odbyć w maju podróż z Koblencji do Anglji przez Pas de Calais.

Wiatr produkuje elektryczność

Dwaj fizycy serbscy, prof. Severin i Glawacki z Belgradu twierdzą, iż udało im się skonstruować maszynę, która dokona przewrotu w przemyśle, albowiem z jej pomocą można będzie zużytkować wiatr, jako siłę produkującą prąd elektryczny. Obaj uczeni twierdzą dalej, iż ich maszyna pozwoli produkować energję elektryczną w takich ilościach i tak tanio, że będzie można obejść się bez węgla, ropy naftowej, jako materjałów pędnych. Projektują oni wybudowanie odpowiednich ośrodków w górach Dalmacji i Słowacji, które będą w stanie obsługiwać cały ten kraj i dostarczać mu prąd elektryczny dla obsługi linij kolejowych i dla potrzeb przemysłu.

Pojedynki we Francji

Po wojnie pojedynkomanja we Francji znikła prawie zupełnie, gdyż do roku 1930 naliczono wszystkiego 30 spotkań ze szpadą lub pistoletem w ręku. Od tego roku rozpoczyna się „(ruch w interesie". Liczba pojedynków rocznie, dochodzi, jak podają pisma do 60.

Nietylko pod względem ilościowym nastąpiła zmiana gdyż zamiast klasycznej szpady, występuje jako broń prawie wyłącznie pistolet, co należy przypisać zmierzchowi kunsztu szermierczego. Kronikarze stwierdzają, że wyniki pojedynków na pistolety są „szczęśliwsze" niż dawniejszych spotkań na szpady. Wypadki śmiertelne są bardzo rzadkie. Niektóre pojedynki pistoletowe w latach 1914 wyprowadzały do mety znane osobistości, np.: Jaures'a i Deville'a, Jaures'a i Deroulede'a.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Na skrzydłach Clama Sohna

Gdy na zdjęciach opublikowanych w prasie ogląda się te skrzydełka, przypominające błonę nietoperza, dziwne wzruszenie ogarnia człowieka. Myślę, że wszyscy czytelnicy wiedzą, o jakich skrzydłach mówię, gdyż wszystkie niemal dzienniki zamieściły fotografję młodego Amerykanina, Clama Sohna, w jego niesamowitym ekwipunku ptaka.

Dziwne te skrzydła, w niczem nie przypominające naszych aparatów lotniczych z motorami czy bez, wyglądają raczej jak kostjum teatralny jakiegoś aniołka czy djabełka z szopki Ręce połączone z tułowiem jakąś błoną i także błona łącząca nogi. Na tem miałby utrzymać się w powietrzu? — zadaje sobie patrzący na to zdjęcie pytanie i potrząsa głową z niedowierzaniem. A jednak faktem jest, że Clam Sohn, wyskoczywszy na wysokości 4000 metrów z samolotu i odczepiwszy spadochron, latał sobie przez pełne 12 minut, podlatując w górę i zlatując w dół, wykonując loopingi i ujawniając pewność ruchów. Spełniły się marzenia Ikarowe. Nie motor, nie maszyna, nie ogromne powierzchnie, ale człowiek siłą własnych mięśni, opanował powietrze!

Wynalazek ten otwiera przed nami niesłychane perspektywy. W momencie gdy Clam Sohn zamknął na wysokości kilku tysięcy metrów spadochron, najdzielniejszym lotnikom wśród publiczności serca zamarły z przerażenia, jednakże już po paru sekundach widzieli, że człowiek-ptak porusza się zupełnie pewnie. Jeśli uwzględnimy, że próbę tę wykonał on wogóle po raz pierwszy, wynika z tego, że latanie na jego skrzydłach jest rzeczą prostą i łatwą.

Wobec tego nie ulega kwestji, że za rok, dwa będziemy wszyscy mogli nabyć takie skrzydła tem bardziej, że na oko sądząc, nie mogą być drogie. Zamiast wyskakiwać z samolotu pójdziemy na górę Zamkową, na wieżę katedralną, czy poprostu na jakiś dach i skoczymy sobie w powietrze, jak pływak do wody. Mamusie będą prowadziły swoje bobasy na niewielkie wzniesienia, z małemi skrzydełkami i będą je uczyły latać, tak jak to czynią jaskółki i wróbelki ze swojemi małemi.

Całe życie przeniesie się w górne rejony, gdzie jest czystsza atmosfera i zdrowsza. Najdroższe mieszkania będą oczywiście na górnych piętrach. Autobusami i dorożkami będą jeździli tylko osobniki kalekie.

Gdy żona powie, że chciałaby trochę wyfrunąć na miasto, to nie będzie w tem żadnej przesady, podobnie jak młoda panienka nie będzie się obrażała za definicję „podfruwajka". Jeśli się o służącej powie „latawica", to nomenklatura ta będzie trafna, a określenia „lata za dziewczynkami" użyte w stosunku do nowoczesnego donjuana, słuszne. O kimś kogo niema, powie się najlogiczniej: „gdzieś poleciał" i w ten sposób samo życie skoryguje niewłaściwości i przenośnie językowe.

Wszyscy, którzy doszli do wniosku, że nazbyt mocno tkwili w przyziemnem, brzydkiem życiu, będą mogli powtórzyć za naszym Wieszczem:

„Lećmy, zostały jeszcze skrzydła do powrotu.
Lećmy i nigdy odtąd nie zniżajmy lotu".

Wel

Morze to — płuca narodu

na świecie") i przeciwko modlitwie „Ojcze nasz"? — „Nie wypowiem „bądź wola Twoja", nie mogę!" — Czemu? — Bo nie wypowiem. Szlus. Wiersz się kończy. Tytuł do tytułu „poety o samodzielnej, oryginalnej postawie" gotowy...

Zdaje się, że „samodzielny i oryginalny" ma bardzo niewiele do powiedzenia, w gruncie rzeczy. Pamiętajmyż, że w tej dziedzinie oryginalnym być nie tak łatwo. Pół poezji świata kręciło się dokoła tych spraw. Odmieniano je na wszelkie możliwe sposoby. Biorąc teorję prawdopodobieństwa — cokolwiekby się „bogo buntarsko" nie napisało, zawsze się znajdzie ktoś, co już tak samo kiedyś pisał, a o tyle lepiej, że szczerzej i pierwej. Sądzę, że nazwiska poetów polskich cytować byłoby zbyteczne.

Gdy więc tytuł „oryginalnie metafizyczny" jest **contradictio in adjecto**, możemy przynajmniej szczerości prosić u mistycznie nastrojonych. Żeby nie pozowali przynajmniej, bo to już przykre i niemodne. A tymczasem u Bąka książkę otwiera wiersz taki:

Nie szperaj wśród szpargałów. Nie bierz biblji, która
Jak nieprzyjaciel mścelwy na Twe szczęście chyha— i t. d.

Cała książka, cała twórczość, jest niby trawiona sprawami a la biblja, biblijne wartości są niby wartościami nadrzędnemi i utęsknionemi, a tu raptem wyjeżdża dobrodziej z „nie grzebaj wśród szpargałów"! Brzmi to wysoce niesmacznie. Powiedziałbym dowód niezręczności, niedołęstwa, Bąk nie umiał wyrazić czegoś co tam sobie myślał. Ale czyż laureat może być niedołężny? Pozostaje wobec tego jedyna wersja — że Bąk się mizdrzy.

Za cóż więc go nagrodzono? — spyta w końcu czytelnik. Czy nic w nim niema. — Och bądźmy dla Bąka litosierni: zdolny jest, niewątpliwie. Poetyckie spojrzenie na świat ma — widać to, choć rzadko. I tu właśnie dochodzimy do sedna sprawy, do rzeczy najsmutniejszej.

W „Kolumnie Lit." zakładałem dość brzydkie motywy nagrodzenia Bąka. Ale niezależnie od tego czy miałem rację, czy nie — byli przecie w jury ludzie, którzy głosowali za Bąkiem z przekonania. Otóż zarówno oni jak i sam Bąk **mają o poezji wogóle przekonania błędne**.

Niewiarygodnie mocno plenią się głupstwa, jeśli chodzi o opinje w dziedzinie sztuki. Tu, gdzie „nie trzeba dyplomu", gdzie „każdy się zna" i każdy wyrokuje, gdzie sądy o najwyższych osiągnięciach największych artystów są wydawane między preferkiem a herbatą, tu tylko możliwe jest takie zjawisko, że przez dziesiątki lat nie wykorzenisz ludziom z głowy sądu, jakoby kicz o Grunwandzie miał być „lepszy" od dobrze namalowanej kapusty. — W dziedzinie poezji zapominają ludzie, że poto są referaty, podręczniki i dzieła filozoficzne, aby wypychać je mądremi myślami. Jeśli wiersz, a referat to nie jedno i to samo, należałoby w wierszu poszukać tego, czego **niema** w referacie, — poszukać poezji. A przecie szukają referatów i robią tak — uznani pisarze polscy!

Fałszywy sąd, że tem lepszy wiersz im „ważniejszy" temat sprawia że mamy tylu grafomanów, spowodował, że Wojciech Bąk stał się „pisarzem metafizycznym", przesądził wreszcie jego nagrodzenie. Bąk zdolności ma; gdyby się na świątka nie szminkował pisałby nierewelacyjne, ale uczciwe, artystycznie skromne wiersze. Byłoby tych wierszy mniej, ale byłoby też w nich więcej poezji. Bo że z tematyką, której się chwycił i za pięć lat nie poradzi — to widać odrazu. Wystarczy przeczytać „Wiersz o Polsce" choćby, żeby zobaczyć jak jałowa jest jego wyobraźnia, jak oklepane ma myśli, gdy chce być „monumentalny". Jest religijny, więc powinienby się nauczyć pokory. Ale to — nie! Do głównego ołtarza się pcha, metafizyczny chojak dewocjonaljami obwiesza, a przed feretronem, czy trybularzem na twarz pada jak przed świat przesłaniającem Abyssos...

Wypadam, widzę, z objektywnego **tonu**. Ale bo też przybrana czapka z głowy spada: to włosy stają dęba. Cóż będzie z poezją, gdy wśród artystów uznanych chaos taki? Cóż czyta wobec tego nasz literacki areopag, jeśli w poezji polskiej nic lepszego nie znalazł nad ten zbiorek, któremu podobnych przysyłają do redakcyj setki? — Ludzie kochane, weźcie się do lektury. Jest w Polsce choć z dziesiątek poetów młodych, w których książkach nie takiej miary znajdziecie „przeżycia". Kształćcie się w tym względzie, kulturę poetycką zdobądźcie choć na starość!

jim

Margines sprawy żydowskiej

Artykuł p. Feliksa Julinicza „Margines sprawy żydowskiej“ Kurjer z dn. znalazł żywy oddźwięk zarówno wśród naszych czytelników, jak i na łamach prasy. Ponieważ brak miejsca nie pozwala na zamieszczenie całego nadesłanego nam materjału dyskusyjnego, zmuszeni jesteśmy ograniczyć się do zacytowania wyjątków i streszczenia tylko niektórych z artykułów. (Red.

W art. zatytułowanym „Sedno sprawy żydowskiej“ próbuje autor „**Obywatel—Żyd**“ postawić zagadnienie problemu żydowskiego wogóle i odpowiedzieć na pytanie czy naprawdę jest on tak trudny do rozwiązania. Problem żydowski ma — zdaniem autora — oblicze „żydowskie“ i „nieżydowskie“.

„Dla Żydów jest to kwestja polityczna, ekonomiczna i psychologiczna. Spróbujmy w formie pytań ująć treść tego zagadnienia. Czy Żydzi są rzeczywiście wolnymi obywatelami wolnego państwa, równymi pod każdym względem wszystkim innym? Czy są to jedynie pozory, ześ w rzeczywistości Żydzi są obywatelami drugiego rzędu, tylko tolerowanymi? Czy mają prawo tworzyć na każdem polu życia ekonomicznego, naukowego, politycznego? Co mają począć przy wciąż rosnącej tendencji do ich eksterminacji ze wszystkich dziedzin życia? Z czego mają żyć, skoro źródła ich zarobków znikają, są zabierane, a do tworzenia nowych nie są dopuszczani? Co mają robić z groźnie rosnącą lawiną swoich „bezrobotnych“, tych najbardziej upośledzonych, bo nigdzie nie zarejestrowanych i znikąd zasiłków nie otrzymujących, skoro wszystkie środki dobroczynności społecznej nie wystarczają? Co mają począć ze swoją młodzieżą, skoro we wszystkich zawodach, szczególnie wyzwolonych, jest ona niemile przez „rdzennych“ widziana, skoro jest wszędzie solą w oku? Jak przełamać ten „chiński mur“ obcości, nienawiści, zawiści i pogardy, który ich otacza w życiu społecznem i towarzyskiem? Te i jeszcze dziesiątki dalszych podobnych gorzkich i dramatycznych pytań — oto treść problemu żydowskiego dla Żydów“.

Inaczej to zagadnienie — zdaniem autora—przedstawia się dla chrześcijan, dla których sprawa żydowska sprowadza się w gruncie rzeczy do ich **ustosunkowania się do Żydów i jest przedewszystkiem sprawą sumienia chrzecijańskiego.**

Przechodząc do konkretnych zarzutów, postawionych przez p. Julinicza Żydom, bierności i nieumiejętności przystosowawczej do zmieniających się warunków, podnosi autor, że w rzeczywistości nieżydowskiej wyjścia z chaosu dla niej szuka Państwo, podczas gdy Żydzi pozostawieni są nogół własnym siłom. Jednak i Żydzi szukają wyjścia, co się wyraża w dążności do przebudowy gospodarczej i socjalnej, w dążności do przewarstwowienia i produktywizacji.

Zahaczając o problem szkolnictwa podnosi autor, że Żydzi winni otrzymywać od Państwa pomoc dla świeckiego szkolnictwa. „Dużo zależy od Żydów — kończy — ale jeszcze więcej — prawie wszystko zależy od Polaków. Sprawa żydowska jest bowiem par excelence sprawą państwową“.

Wedle **dra H. P.** kwestja wychowania chederowego, podniesionego w cyt. artykule p. Julinicza jest tylko cząstką zagadnienia. Sprawa żydowska jest wedle autora zagmatwana przedewszystkiem spowodu wzajemnej nieznajomości, a stąd braku programu w stosunku do Żydów nawet u postępowych ugrupowań polskich.

„Jakież to przykre zjawisko, że każdy przeciętny nasz inteligent na palcach potrafi wyliczyć żydowskich 7 grzechów głównych, a nic nie wie o szczerze obywatelskich ich czynach w powstaniu Kościuszkowskiem, Legjonach Dąbrowskiego, powstaniu listopadowem, styczniow. i w ostatnim etapie naszych walk o niepodległość. I nietylko przeciętny inteligent. Literatura nasza rzadko tylko pokazuje nam jakąś bardziej czcigodną kreację wyznania mojżeszowego, ale Żyd chałaciarz, folumfacki to częsty u niej gość. Nie szanujemy tych ludzi. Dzieci katolickie wychowują się w mniemaniu, że każdy Żyd to tchórz, drżący na widoku karabina. Widok wszelkich oferm wojskowych na ekranach, ucieleśnionych oczywiście w naszym Żydzie — nie ugruntowuje w nas szacunku dla niego. A przecież gruba w tem wszystkiem przesada“.

W konkluzji precyzuje autor następujący wniosek.

„...Wyłonić zatem należy grupę ludzi dobrej woli i gruntownej wiedzy, znawców przedmiotu, by raz wreszcie skrupulatnie zbadali podłoże, na jakiem wyrasta niechęć do współobywateli żydowskich. Stwierdziwszy przyczyny łatwo będzie podać sposoby zaradzenia złu. I niech mają oni odwagę, nie lękając się niepopularności, opublikować wyniki swoich badań, by poinformować o nich całe społeczeństwo. Bo sprawa jest ważna i niecierpiąca zwłoki“.

Wyniki badań tej komisji miałyby służyć jako materjał dla posunięć Rządu w sprawach żydowskich, a szczególnie dla Min. W. R. i O. P. przy opracowywaniu programów szkolnych, podręczników i t. p.

Problem poruszony przez nas znalazł także oddźwięk na łamach prasy żydowskiej. Pierwsza zareagowała na nasz artykuł „Opinja“ z 10 b. m. W art. pod tytułem „Margines sprawy żydowskiej“ zaznacza **dr. L. Oberlaender**, że pozytywne odniesienie się Państwa do sprawy żydowskiej jest perwszym warunkiem jej rozumnego rozwiązania.

„Żydzi spełniali w Polsce przez wieki cały szereg funkcyj w gospodarce społecznej. Stanowili surogat mieszczaństwa i odegrali niemałą rolę w kolonizacji ziem wschodnich. T. zw. „rdzenne“ mieszczaństwo występuje rychło przeciwko Żydom i usiłuje ich zepchnąć z zajmowanych pozycyj. Ta sama zasada działa i dziś. Pozycje żydowskie w zakresie drobnego handlu i pośrednictwa są w dużej mierze skazane na zagładę. Lecz Żydzi w dzisiejszych warunkach nie mogą przejść na inne placówki gospodarcze, nie mogą wejść w proces wytwórczości i znaleźć się przy budowie zrębów nowego ustroju. Wystarczy wskazać na gwałtowną reakcję antysemicką przeciwko próbom osadzenia Żydów na roli, wystarczy wskazać na trudności wprowadzenia robotników żydowskich do fabryk prywatnych, do przedsiębiorstw państwowych lub komunalnych“.

Autor dochodzi do niosku, że:

„Produktywizacja mas żydowskich dokonać się może tylko na zasadzie równouprawnienia i przy czynnej pomocy Państwa“.

Wzdłuż i wszerz Polski

—**PAMIĄTKOWA CHATA WOŁYŃSKA**. Podczas krwawych walk legjonowych na Wołyniu w r. 1915 i 1916 Marszałek Piłsudski przez dłuższy czas kwaterował w chacie wiejskiej w Starosielu pod Kołkami pow. łuckiego.

Chcąc zachować pamiątki z walk legjonowych na Wołyniu zarząd i komenda podokręgu Zw. Strzeleckiego Wołyń zakupiły tę chatę.

W najbliższym czasie rozpoczną się prace konserwacyjne oraz prace nad doprowadzeniem wnętrza chaty do stanu pierwotnego.

— **NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ.** Dowiadujemy się z Zarządu Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, że wyniki finansowe dorocznej zbiórki 1935 r. przekroczyły w chwili obecnej kwotę zł. 440.000.

Z sumy tej przypada na Śląski Komitet Wojewódzki Zbiórki zł. 212.000.

— **REMONT S. S. „PUŁASKI“.** „Pułaski“ po powrocie z Ameryki został skierowany do stoczni gdańskiej celem dokonania dorocznego remontu. Ruch na linji amerykaskiej między Gdynią, a Nowym Jorkiem utrzymuje obecnie S/S „Kościuszko“, który został ostatnio gruntownie przebudowany.

Organizacja jednolitej milicji w Austrji



Pod przewodnictwem kanclerza dr. Schuschnigga w Wiedniu odbył się zjazd przywódców organizacyj szturmowych, na którym uchwalono zorganizowanie jednolitej milicji w Austrji. Na zdjęciu — uczestnicy zjazdu: w środku — dr. Schuschnigg i radca stanu dr. Kimmel.

Jak to było w roku 1895.

A propos wydarzeń obecnych w Abisynji w związku z interwencją Italji, przypomina jeden z tygodników paryskich proklamację, którą wydał 17 października 1895 roku król królów Lew Judy, Negus Abisynji, Menelik II. Ogłoszona przez heroldów królewskich w najdalszych wioskach proklamacja zwiastowała:

„Wróg przeprawił się przez morze, pogwałcił nasze granice, chcąc debić naszą ojczyznę i zniszczyć naszą wiarę. Zniosłem cierpliwie wiele afrontów, pertraktowałem długo, chcąc oszczędzać kraj. Wróg posuwa się jednak naprzód, zagraża ojczyźnie i narodowi. Dosyć tego!

Z pomocą Opatrzności i Św. Trójcy podejmę obronę kraju i z orężem w ręku odeprę wroga, który nie chce słuchać głosu sumienia.

Komu siły dopisują, pójdzie ze mną. Kto jest słaby, niechaj się modli za nas i za zwycięstwo naszego oręża.“

Konflikt italsko-abisyński datuje się, jak widzimy, nie od wczoraj.

—oOo—

Nowe połączenia telefoniczne z Triestem i Amsterdamem

Ilość bezpośrednich połączeń Polski z zagranicą, została w tych dniach powiększona o dwa dalsze przewody bezpośrednie, a mianowicie Warszawa—Triest i Warszawa—Amsterdam. Jednocześnie została wprowadzona zniżka stawek taryfowych za rozmowy telefoniczne pomiędzy Polską a Holandją. Zniżka ta wyniesie 15 gr. na 3-minutowej rozmowie i będzie zastosowana od 1 kwietnia b. r.

Rozwiązanie „narodowo-socjalistycznej partji robotniczo-włościańskiej“

Starosta grodzki wydał dziś decyzję rozwiązującą narodowo socjalistyczną partję robotniczo-włościańską, mającą siedzibę w Wilnie, jako organizację nieposiadającą określonego charakteru prawnego oraz za jej działalność wykraczającą przeciw obowiązującemu prawu i zagrażającą bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu. Równocześnie organy policyjne przeprowadziły rewizję w lokalu tej partji, mieszczącym się przy ul. Wilkomierskiej 1 i opieczętowały wszystkie znajdujące się tam akta i materjały.

Jak się dowiadujemy, kierownicy tej partji prowadzili przestępczą działalność, polegającą na tem, że angażowali ludzi rzekomo do najrozmaitszych prac, pobierając od nich kaucje i używając uzyskane w ten sposób pieniądze dla swych celów osobistych. W ten sposób został poszkodowany szereg osób, przeważnie bezrobotnych, którzy nieraz zadłużali się, ażeby złożyć wymaganą kaucję wzamian za pracę, której nie otrzymali.

Przed tradycyjnemi regatami Oxford — Cambridge



Cała Anglja z wielkiem zainteresowaniem oczekuje tradycyjnych regat między dwoma słynnymi uniwersytetami — oxfordzkim i cambridzdzkim, które w roku bież. zostały wyznaczone na dzień 6-go kwietnia. Na zdjęciu — drużyna cambridzka podczas treningu.

Sensacyjna sprawa o krociowe nadużycia

W wojskowym sądzie okręgowym w Wilnie dobiega końca rozpoczęty przed 4-ma tygodniami proces o nadużycia popełnione przez byłego płatnika 1-go p. a. l. por. Eugenjusza Waszkiewicza. Rozprawie przewodniczy mjr. S. Kudelski, oskarżenie wnosi podprokurator kpt. K. Peszyński, broni zaś adwokat B. Szyszkowski.

Akt oskarżenia zarzuca por. Waszkiewiczowi popełnienie szeregu nadużyć pieniężnych na szkodę skarbu, spółdzielni 1-go p. a. l. i innych instytucyj ogółem na sumę około zł. 100.000. Wobec kilkakrrotnej zmiany zeznań por. Waszkiewicza i uporczywego wypierania się winy, a zwłaszcza przerzucania odpowiedzialności na inne osoby w tej liczbie na d-cę pułku plk. Filipkowskiego, który według twierdzenia oskarżonego miał go skłonić do nadużyć, by w ten sposób wydatkować pieniądze na różne cele pułkowe — sąd zmuszony był przesłuchać przeszło 100 świadków, rozpoznać ogromną ilość dokumentów kasowych i dopuścić szereg nowych dowodów zgłoszonych przez prokuratora.

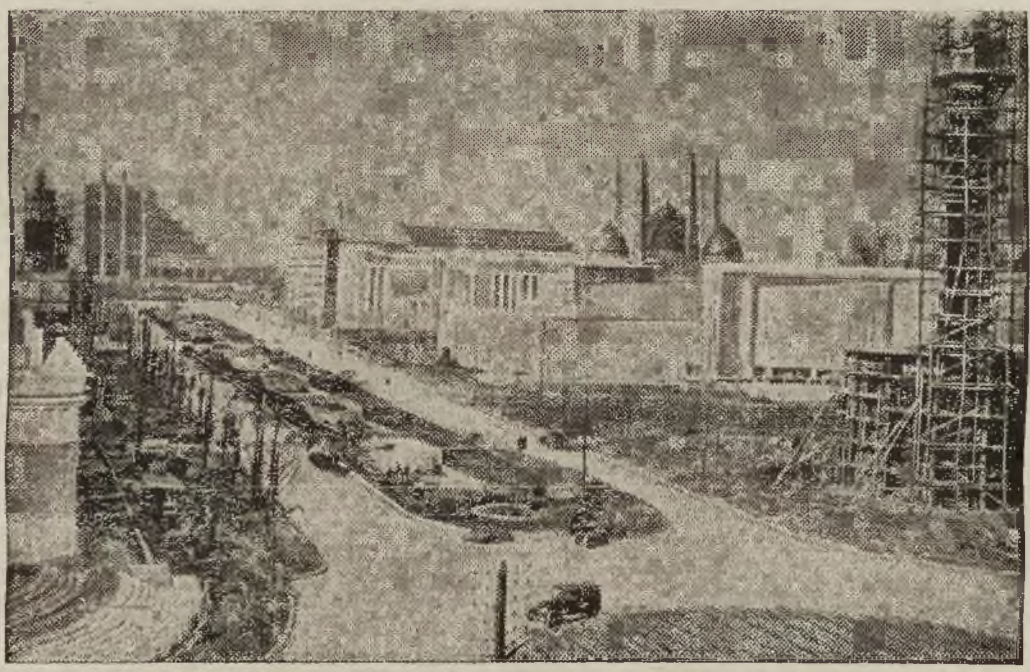
Do rozprawy powołano 5-ciu wybitniejszych rzeczoznawców, mianowicie pp. Sztejna, Kloczkowskiego, Rudnickiego, Podwińskiego i Grużdzia, którzy w dniu 15 bm. wydali obszernie uzasadnione orzeczenie, w którem potwierdzili zarzuty objęte aktem oskarżenia oraz całkowicie obalili twierdzenia porucznika Waszkiewicza, jakoby zdobyte zapomocą fałszowania ksiąg pieniądze wydatkował na cele pułkowe i jakoby z nadużyciami temi miał cokolwiek wspólnego płk Filipkowski, względnie inni. Eksperci stwierdzili, że por. Waszkiewicz nadużycia popełniał wyłącznie sam i że w tym celu stwarzał sobie odpowiednie warunki, pozyskiwał zaufanie przełożonych, podejmował się różnych funkcyj związanych z pieniędzmi, popełniając wszędzie nadużycia.

Nadużycia te były robione tak przebiegle, że nawet liczne kontrole nie potrafiły wpaść na ich ślad. Stwierdzone zostały one nietylko w 1-ym p. a. l. ale i w szeregu innych oddziałów, gdzie oskarżony pełnił funkcje płatnika, ponadto okradł on skarb państwa.

Postępowanie oskarżonego połączone było z krzywdą dla wielu podwładnych, na których przerzucał on swoją odpowiedzialność a nawet oddawał ich pod sąd. Do takich spraw należy m. in. sprawa ogn. Brodowicza z Łodzi, którego przed 7 laty Waszkiewicz oddał pod sąd za rzekome przywłaszczenie sobie 1.000 zł. Sąd opierając się na zeznaniach por. Waszkiewicza skazał Brodowicza na 1 i pół roku więzienia i degradację. Nie pomogły nic ani zażalenia, ani prośba o rewizję procesu, bo wiarogodność zeznań Waszkiewicza nie była kwestjonowana. Dopiero teraz rzeczoznawcy, badając nadużycia Waszkiewicza w tym pułku, to jest w 10 p. a. p. natknęli się między in. na dowody kasowe wskazujące na to, że pieniądze te przywłaszczył sobie nie Brodowicz, lecz sam porucznik Waszkiewicz. Za przywłaszczone pieniądze oskarżony, jak to wynika z rozprawy, kupował ziemię, domy, które zapisywał na swoją żonę.

Dziś spodziewane są przemówienia prokuratora, obrońcy i wyrok.

Z wystawy światowej w Brukseli



Prace przygotowawcze na terenie wystawy światowej, która się odbędzie w Brukseli w krótkim już czasie dobiegają końca. Na ilustracji — główna ulica wystawy. W głębi — Grand Palais.

Tragiczna śmierć dwóch rekrutów w pociągu Warszawa — Wilno

Wczorajszy pociąg ranny, zdążający z Warszawy do Wilna, był terenem burzliwych awantur rekruckich, które pochłonęły nawet dwie ofiary ludzkie.

Pociągiem tym zdążała do Wilna liczna partja rekrutów z Warszawy i Poznańskiego, przydzielona do garnizonu wileńskiego. Już wkrótce po odejściu pociągu z Warszawy wśród braci rekruckiej rozpoczęła się awanturnicza libacja. Zaczęto tłuc szyby i t. d. W pewnej chwili jakiś pijany rekrut, w momencie gdy pociąg przejeżdżał przez rzekę, wyskoczył z pociągu, trafiając do rzeki. Nieszczęśliwy utonął.

Wpobliżu stacji Małkinia miał miejsce drugi tragiczny wypadek. Jeden z rekrutów chcąc wstąpić do ubikacji, po pijanemu otworzył drzwiczki wagonu, wypadł i trafił pod koła pociągu, które przepołowiły go.

Awanturujący się rekruci od czasu do czasu wstrzymywali pociąg przez pociągnięcie rączki hamulca alarmowego. W Grodnie do pociągu wszedł większy oddział żandarmerji, który częściowo uspokoił rekrutów.

Skutkiem tych awantur pociąg warszawski nadszedł do Wilna z dwugodzinnem opóźnieniem. W pociągu wybito kilkadziesiąt szyb, ponadto zanieczyszczono wagony pierwszej klasy.

Z dworca żandarmerja odstawiła rekrutów do koszar. (c)

Skok z 4-ma spadochronami



Skok ze spadochronem z aeroplanu stał się już dzisiaj rzeczą tak pospolitą, że w ostatnim czasie w wielu krajach zaczęto uprawiać niemal jak sport. Jeden z poszukiwaczy tego rodzaju atrakcyj, lotnik amerykański, wpadł na pomysł skoczenia z aeroplanu z czterema spadochronami naraz. Zdjęcie przedstawia ten interesujący moment. Czwarty spadochron jeszcze się nie rozwinął.

Nowość radosna

Moj najdroższy Jeży,

Wysłaf sobie że różne mondre głufki z pośrót uczonych i akademikół, pośrut różnych pomysłuf otszymali natchnienie żeby pisać jak się czyta. Żadnych nie będzie różnic a nusz zechcesz pisać jak dawniej, nóż to cię wyśmieją że robisz różnice i pozujesz na gurne sfery. Dość już tych figłuf z ortografją, ktura zatruwała nam życie w dziecińsiwie, fkrutce ta brzemienna w skutki dla najszerszych warstw uchwała przejdzie bez zastrzeżeń, pujdzie w narut i nie znajdzie przeciwnikuf. Napružno bendą kszyczeli staży, teraz życie ułatwione, więc i artografja powinna biec za promiem czasu. Wspulne grech ynaszej pisowni pujdą do kosza, a to, co od wiekuf wkładali w muzgi młodzieży, to niepotrzebny bagasz. Jak to poezja będzie brzmieć pięknie: Ot Słufka Boja, i rużne inne poezje, np. jaki cykl sonetuf, o ryżu i rużu, pełno nowych szczeguluf żatkiej piękności roskosz dla poetuf z proletarjatu, będzie im łatwiej pisać, a dzieci w szkołach żeczywiście nie bedą potrzebowały składać dowoduf znajomości ortografji.

Posyłam ci tę pupkę, żebyś się przygotował, są tacy którzy muwią, że to absurd i poniżanie pięknej mowy polskiej, ale to głupstwo, pomyśl, ile zarobią księgaże i pisaże, ilu prawnikuf też, bo tszeba bedzie drukować nowe ksionszki i wogule.

Całuję cię szczegulnie czule

Twoja Józia.

Wobec projektów o uproszczeniu ortografji polskiej (zniesienie ó i rz oraz wogóle zmian) podajemy próbkę tego, jakby to wyglądało. Bardzo ciekawy i dowcipny artykuł o powyższem napisała p. Norblin-Chrzanowska w 8-m n-rze „Świata“ pod tytułem „Japko i wontrupka“, słusznie zaznaczając, że zamiast podnieść poziom umysłowy ogółu, takie projekty chcą zniżać profesorów uniwersytetu i autorów do rzędu analfabetów. Że zresztą najpraktyczniejszy naród, Francuzi, mają bardzo skomplikowaną ortografję i nie niszczą ducha własnego języka ani jego tradycyj wiekowych przez reformy niczem nie uzasadnione, ani tradycją, ani potrzebą, tylko idącą na rękę niskiemu poziomowi umysłowemu. **Kiks.**

Środa literacka

Literatura emigracji rosyjskiej

P. Doroteusz Bochan, prezes sekcji literackiej Wileńskiego Towarzystwa Rosyjskiego, tłumacz poezji polskiej mówi o rosyjskiej literaturze emigracyjnej żywo i ciekawie. W określeniach jego, w sposobie oceny poszczególnych zjawisk widać umiłowanie tematu, przebija się troska o los i przyszłość rosyjskiego piśmiennictwa, odzywają się echa dyskusyj trawiących społeczność emigracyjną.

W literaturze emigracyjnej rozróżnia p. Bochan trzy grupy. Pierwsza, to pisarze starsi, przedwojenni, jak Mereżkowskij, który na emigracji zarzucił twórczość artystyczną na rzecz filozofji, oraz Bunin (temu wszakże lata największego rozwoju wypadły już po wojnie). Druga grupa, to wielki, ale dziwnie mało rosyjski, powieściopisarz Ałdanow, oraz bardzo rosyjski bardzo przez emigrantów czytany, ale mało wart artystycznie — gen. Krasnow. Wreszcie pokolenia najmłodsze, przeważnie poeci — Popławski, Mamczenko, Ładińskij, a przedewszystkiem Cwietajewa, których twórczość jest prelegentowi obca i niezrozumiała: „czepucha“.

Na marginesie jakby analizuje p. Bochan stosunek pisarzy emigracyjnych do ZSRR. Oderwani od ojczyzny, czy potrafią oni uchronić swe talenty od wynarodowienia się, czy też zaklimatyzują się w miejscu swego pobytu, zaprzepaszczając dla literatury rosyjskiej swe talenty? Jedynym ratunkiem jest tu powrót do kraju. P. Bochan wierzy, że musi przyjść i przyjdzie chwila, że ekstremizm sowiecki czas stępi, że będzie można mówić o kompromisie. Ciekawe jest to silne poczucie czasu i wymagań życia z jednej, a zdecydowana niewrażliwość na nową poezję rosyjską z drugiej strony.

Za tą właśnie „czepuchę“ atakowano prelegenta najwięcej. Prof. Srebrny wytknął pomieszanie pojęć i nazywanie nowatorami pisarzy, którzy nie wyszli poza symbolizm i akmeizm; pp. Górska, Mirowicz, Arcimowicz i inni mniej lub więcej przeciwstawiali się konserwatywnemu stanowisku wobec nowej poezji, zajętemu przez prelegenta. P. Powołocki uzupełnił jego wywody mówiąc o dramaturgach — Jewreinowie i Jefremowie, o poetach—Ossorginie, Sirinie i Grebieńszczykowie, o krytyku Chodasewiczu i piśmie „Sowremiennyje Zapiski“. Wieczór był urozmaicony recytacjami Ładzińskiego, Ogniwcewa, Jesienina, Achmatowej. Recytowali pp. Żukowska Zapaśnik, oraz p. Mirowicz. *jim*

Zaostrzenie kontroli skarbowej na kolejach

Stwierdzone ostatnio wypadki przemytu w pociągach spowodowały zaostrzenie kontroli skarbowej na kolejach. Urzędnicy kontroli, uprawnieni zostali do wstępu na tereny kolejowe bez ograniczeń. Ubrani po cywilnemu, okazywać mają przy dokonywaniu swych czynności legitymację lub pomocniczy znaczek legitymacyjny.

W trosce o przyszłe pokolenia



W związku ze znacznym spadkiem urodzin, śmiertelnością dzieci i widmem depopulacji, szereg państw europejskich zwróciło baczną uwagę na wychowanie przyszłych pokoleń. W ciągu ostatnich dwóch lat w Niemczech rozwinięto szeroką akcję w kierunku uświadamiania matek o ich obowiązkach i sposobach wychowania dzieci. W specjalnych szkołach młode kobiety uświadamia się we wszystkich dziedzinach pielęgnowania dziecka. Na zdjęciu—młode matki uczą się prawidłowego kąpania niemowlęcia.

KOBIETA MA GŁOS

Kolumna zblokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej - Masiejewskiej

Polonia Restituta

19 marca 1935 r.

Orkiestrę miniem, wojsko, splendor
trybunę, kordon — duszno w tłumie...
Ciebie zabierzem stąd. Legendo,
i wiatr, co tam w sztandarach szumi.
Tak! niech muzyka tę część dogra,
niech z domów spłynie trel trębaczy —
Już? Teraz złamać dalszy program
błękitnie, srebrnie a... inaczej!
Niech przejdzie tłum i dygnitarze,
niech cicho będzie tu i pusto —
Wtedy skowronkiem krzyknie marzec
i smak poczujem łez na ustach.
Smak łez? Ojczyzny gorycz wzbiera;
Rozpacz i zachwyt — wszystko tutaj.
To wzięliśmy od Brygadjera,
to jest „Polonia Restituta“.
Wybuchliśmy nad punkt w programie,
by urzędowy styl wypaczyć —
niech wszystko się natychmiast złamie
błękitnie, srebrnie, a inaczej!
Nie można oprzeć się tęsknocie!
Niech będzie raz... nieurzędowo!
Niech słońce twarze nam wyzłoci,
i Polska szumi nam nad głową!
Niech wiatr nam aż do serca sięga,
a niebo błyszczy pasem słuckim!
Uklękniem cicho, by przysięgać
na wierność ziemi, jak Piłsudski!
Legendo nasza! jesteś z nami...
Orkiestrą tu — skowronków nuta,
a słodki pierwszych baź aksamit
to jest „Polonia Restituta“!
Obłoki mkną jak orły białe,
Legenda w słońcu się odsłania —
a z serc nam patrzy Pan Marszałek
na cud wiosenny Zmartwychwstania.

Eugenja Kobylińska-Masiejewska.

Ze wspomnień

Z lat młodocianych taki obraz mi pozostał:
plac Katedralny cały zalany tłumami,
a pośród tej lawiny ciał — błyszczące auto....
Wielka cisza... Serc łomot... A kiedy otwarto
samochodu drzwi, — zdawna wyśniony nocami
ukazał się Wódz... Tak miał w pamięci pozostać —
że posiada wzrok orła i hetmańską postać.
On tu! — gdzie trzy dni temu Bolszewicy byli...
Z uśmiechem szedł wśród Wilnian... Niby rój [motyli
wznoszą się ludzkie ręce... „Naczelnik niech [żyje!“.
My, uczniacy, najpierwsi, — przepchać się! być [bliżej!
zapamiętać!... — I niech się to wspomnienie wije
w duszy, gdy epopei wielkiej zmilkną spiże.
Roku tamtego odblask nazawsze pozostał...
Dziewięćset dziewiętnasty... Już to dzieje dawne
Obchodzono spóźnione Wodza Imieniny, —
w podarku Wilno dostał od „chłopców“ Beliny...
Heroicznej symfonji czasów — akord sławny.
Kto widział Go, — w pamięci musiały pozostać—
orle spojrzenie Wodza i hetmańska postać.

Czesława Monikowska.

KRONIKA

— **Zebranie Referatu Prasowego ZPOK.** o godz. 5.30 we środę.

— **Zebranie Komitetu Redakcyjnego** Zblokowanych Organizacyj Kobiecych, we środę o g. 6.30 (Jagiellońska 3-5, m. 3).

— **Korespondencje Z.P.O.K.,** nadsyłane do prasy wileńskiej z prowincji, muszą przechodzić przez ręce referentki wojewódzkiej ZPOK E. Masiejewskiej, więc prosimy Oddziały i Zrzeszenia na prowincji o stosowanie się do tej dawnej uchwały w celu uniknięcia nieporozumień i skoordynowania działalności prasowej.

— **Akademja w ZPOK.** 18 marca r. b. o godz. 18-ej w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (ul Jagiellońska Nr. 3/ 5m. 3, odbędzie się uroczysta Akademja celem uczczenia dnia imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wszystkie Członkinie Związku proszone są o przybycie.

Ze wspomnień o Wileńskiej Ochotniczej Legji Kobiet

„Związek Legjonistek Polskich“? — „Cóż to za Legjonistki, proszę pani?“. — Nieraz słyszę takie zapytania, które wymagają obszernych wyjaśnień, a są dosyć przykre, bo jakże tu w Wilnie, nie znają swoich legunek? Było ich około 600 w początkach 1922 r. Przybrane w prosty płaszcz żołnierski, z legjonową maciejówką na głowie, z karabinem na ramieniu, miarowym, żołnierskim krokiem szły na wyznaczone posterunki, czy też wracały do koszar. Co prawda i wówczas dziwiła się nasza spokojna publiczność tym niezwykłym widokiem kobiety - żołnierza.

„Takie młode, a w wojsku“! — „No cóż, zachciało się im wojować“ — padały niedokończone zdania i wielomówne epitety, a przecież to szły kobiety czynu, prawdziwe obywatelki, które tak ukochały ideę Marszałka J. Piłsudskiego walki zbrojnej o niepodległość, że porzuciły dom i rodzinę, i nieliczące się z opinja ludzi, chwyciły za broń, by twardą żołnierską służbą, a, jeśli trzeba, krwią własną utrwalić niepodległość Ojczyzny. Nie potrafiły w egoistycznem, domowem życiu zasklepić się wtenczas, gdy nadeszły chwile, decydujące o istnieniu i granicach Polski. Córki i wnuczki powstańców, nasłuchawszy się tyle o bohaterstwie przodków, nie mogły wytrwać w bierności.

Ochotnicza Legja Kobiet powstała we Lwowie w czasie listopadowych (1918 r.) walk z Ukraińcami. Twórczynią jej jest p. podpułkownik Aleksandra Zagórska, która przez dłuższy okres czasu współpracowała z Komendantem J. Piłsudskim na terenie Związku Strzeleckiego.

O pracy tej i o poglądach Komendanta na kobietę-żołnierza pisze p. podpułkownik Zagórska w jednym ze swych artykułów następująco: [1]).

„Kiedy wspominam te czasy, przed oczami duszy stają liczne, niezapomniane obrazy. Widzę Komendanta, jak w szarej kurtce strzeleckiej, w mroku gasnącego dnia, wraca na czele nielicznych szeregów strzelców z ćwiczeń polowych za miastem. Na ulicy gromadzi się tłum nie pojmujący zjawiska — drwi i szydzi. Nie zważa na to Komendant i spokojnie, trochę smutny, zatopiony w myślach kroczy naprzód“.

„Takim zwykle jest także wśród nas w Komendzie Związku Strzeleckiego. Z niezachwianym spokojem znosi ciężkie troski, niewygody, braki“.

„Widzę znów Komendanta w kawiarni, położonej przy jednej z ulic Lwowa. Zbierali się w niej strzelcy i sympatycy młodego ruchu. Komendant przychodził często na szachy i grywał zwykle z kimś ze strzelców, mało zwracając uwagi na otoczenie. Za to ku Niemu biegły wszystkie spojrzena. Chwytano każdy gest, każde słowo. Nie rozumiejąc jeszcze — wyczuwano wielkość...“.

„Widzę Komendanta na ćwiczeniach strzeleckich w polu. Jest trochę zły. Może oczami duszy widzi już wielkie armje, na których czele walczy o losy Europy, a rzeczywistość daje Mu naraz jedynie garstkę, nieliczną dość, niezdarnie spełniających rozkazy strzelców i strzelczyń“.

„Bo były i strzelczynie. Jeżeli w kilka lat później, w czasie obrony Lwowa powzięłam myśl zorganizowania kobiet do służby wojskowej — to źródłem tej myśli były nietylko tradycje powstańcze, ale przedewszystkiem to, że Komendant uczył nas, kobiety służby wojskowej“.

W połowie 1919 r. powstała również w Wilnie II Wileńska Ochotnicza Legja Kobiet. Utworzona przy dowództwie frontu litewsko - białoruskiego miała początkowo charakter pomocniczego oddziału wojskowego. Legja Wileńska posiadała oddział kurjerek, biuralistek, szwaczek. Najliczniejszą była jednak kompanja wartownicza, która przeciętnie liczyła około 400 żołnierzy. Legjonistki pełniły służbę wartowniczą przy zapasach amunicji, składach żywnościowych itp objektach. Po dwudziestu czterech godzinach służby, miały 24 godziny wolne, z tego 4 godziny przeznaczone były na musztry i dwie godziny na wykłady. Miłem wytchnieniem była dla Legjonistek świetlica T-wa „Pomoc Żołnierzowi Polskiemu“, gdzie spędzały wolny czas na czytaniu czasopism, książek i rozmowach.

Służba ich była bardzo wyczerpująca. Wobec dającego się ustawicznie odczuwać braku sił wartowniczych, legjonistki stały niezmienione na posterunkach nieraz po 6 i 8 godzin, mimo panującego zimna czy deszczu. Przez swą sumienność w pełnieniu obowiązków stały się cenną siłą pomocniczą, wszędzie pożądaną. Zapotrzebowanie na posterunki licznie napływały.

W miarę zbliżającej się ofenzywy bolszewickiej w 1920 roku posterunki wartownicze były coraz bardziej niebezpieczne. Zdarzało się, że legjonistki staczały z napastnikami formalne utarczki w obronie powierzonej im własności państwowej. Zginęła na posterunku młodziutka 16-letnia Genia Binkiewiczówna, również tragiczną śmiercią zginęły inne wartowniczki: Magdalena Szućko i plutonowa Rurgis, poetka - analfabetka.

W lipcu 1920 roku, w tragicznych dla Wilna chwilach, z polecenia gen. Boruszczaka przetworzono II-gi Wil. Och. Legję Kobiet na Bataljon Linjowy z wyraźnem przeznaczeniem go do walk z bolszewikami. Niezapomniane to chwile: msza święta — gorące modlitwy o ratunek dla rodzinnego miasta — znak krzyża, zakreślony ręką księdza nad głowami klęczących dziewcząt — wreszcie wymarsz na front.

I rzecz dziwna, przechodnie, którzy dawniej obrzucali legjonistki wzrokiem raczej niechętnym i nieco drwiącym — teraz stali szczerze wzruszeni, milczący...

W tłumie żegnających widać było białe chusteczki zbyt często podnoszone do oczu, słychać pochlipywania, westchnienia. Miłe miasto Komendanta okazało legjonistkom swoje serce.

Bataljon Linjowy zajął wyznaczony III ocinek od Nowej Wilejki do Pogir. W okolicach Nowej Wilejki pod Wilnem stoczył zaciętą walkę z oddziałem korpusu Gaja, zyskując sobie uznanie nawet wroga. Nic dziwnego, wszak według słów popularnej piosenki walczył tam

„Bataljon Linjowy,
„Co za Ojczyznę umrzeć był gotowy“.

Nastąpiły ostatnie walki i wycofywanie się naszych wojsk. Siergiejew dow. 4-ej armji sowieckiej w pracy swej „Od Dźwiny ku Wiśle“, pisze o nich tak: „szczególną zaciekłością odznaczał się bój na przedmieściach i najbliższej okolicy Wilna; wśród jeńców polskich znalazły się nawet kobiety -legjonistki, zapamiętałe walczące o ostoję polskiego władania na Litwie — jej starodawną stolicę — Wilno“.

Bataljon linjowy II-gi O. L. K. poniósł ciężkie straty. W zamęcie gwałtownych walk nie pamiętano o legjonistkach, które mimo odejścia ostatnich polskich oddziałów pozostawały na wyznaczonym odcinku frontu, napróżno oczekując rozkazu odwrotu. Dopiero gdy tyraljerka nieprzyjacielska podchodziła do pierwszych posterunków legjonistek, rozpoczęły one odwrót.

Było już zapóźno. Około 30 legjonistek z kompanji ppor. Przepilińskiej otoczonych zewsząd przez bolszewików, dostały się do niewoli. Bolszewicy znęcali się nad niemi, oburzeni, że to kobiety ośmieliły się powstrzymywać ich zwycięski pochód na Wilno. W mieście przydzielono je do najcięższych prac. Były też i bardziej tragiczne chwile. Dziś lepiej nie wspominać.

Ile legjonistek zginęło pod Wilnem niewiadomo. Pewien staruszek z Belmontu opowiadał o 2-ch legjonistkach, które za żołnierski opór w jego oczach rozsiekali bolszewicy szablami. W okolicy Ponar opowiada ludność o mogiłach legjonistek. Mówią też napisami swemi krzyże cmentarzy wileńskich.

Mimo tych strat Bataljon Linjowy wycofywał się w porządku, legjonistki nadal pełniły służbę wartowniczą przy objektach wojskowych. Olkieniki, Orany, Grodno — to ważniejsze postoje w odwrocie.

Ciekawy jest fragment odwrotu z Grodna. Komendantką warty przy składzie amunicji pod Grodnem była podchor. Szukielówna. Bolszewicy ostrzeliwali gęstym ogniem pociągi przyjeżdżające po amunicję. Maszynista jednej z lokomotyw, widząc niepodobieństwo wywiezienia transportu, postanowił ratować się ucieczką. Lecz podchor Szukielówna, groźbą użycia rewolweru zmusiła go by wrócił, doczepił wagony z amunicją do lokomotywy i wywiózł je z Grodna. Był to ostatni transport, gdyż bolszewicy wchodzili już do miasta.

W bitwie pod Warszawą wilnianki również brały udział, tworząc ochotniczą kompanję w warszawskim bataljonie linjowym, reszta została odkomenderowaną do Grupy pod Grudziądzem, gdzie pozostawała do listopada 1920 roku. Wówczas z wojskami gen. Żeligowskiego wyruszył również do Wilna Bataljon Linjowy Wil. O. L. K. W Wilnie weszła ona w skład oddziałów wojskowych Litwy Środkowej, pełniąc służbę wartowniczą do czasu, gdy ostatecznie ustaliły się granice naszego Państwa. W początkach 1922 r. Och. Legja Kobiet została rozwiązana.

Parę lat później w miastach, w których istniały oddziały O. L. K. poczęły powstawać Związki Legjonistek Polskich. Oddział Wileński istnieje od 1930 roku. Nawiązując do działalności swej w czasach walk o niepodległość, jako jeden z celów wysuwa Związek przygotowanie Kobiet do pełnienia służby w wojsku na wypadek wojny.

Nie chodzi tu o walkę na froncie z karabinem w ręku, lecz pełnienie służby pomocniczej. Do tego też celu O. L. K. została niegdyś zorganizowana. Zadaniem jej było odciążenie wojska w pracach, którym podołać mogły siły kobiece, a tylko wyjątkowe niebezpieczeństwo, zagrażające bytowi naszego Państwa wytworzyło okoliczności, w których oddziały O. L. K. skierowano na front.

Czasy służby w II-ej Wileńskiej Ochotniczej Legji Kobiet, zarówno wartowniczej, jak frontowej na zawsze pozostaną najpiękniejszemi wspomnieniami dawnych legjonistek **mgr. Smoterowa.**

[1]) „Piłsudczykiem być to nie przywilej — to obowiązek“ — Biuletyn Federacji PZOO Nr. 6 Rok IV.

Wieczór Autorek Wileńskich

Wilnianie! Już dzisiaj o godz. 8 wiecz. (prosimy o punktualność!) odbędzie się zapowiedziany „Wieczór Autorek Wileńskich“ w sali Związku Literatów (Ostrobramska 9). Stali goście „Śród Literackich“ zaproszeń nie potrzebują. Inni chętni i ciekawi Wilnianie znajdą zaproszenia w Zw. Pr. Ob. Kobiet (Jagiellońska 3/5 m. 3 od 11—4). A znów niezaopatrzeni w karty wstępu, lecz odważni prawdopodobnie potrafią w ostatniej chwili zdobyć sobie miejsce na sali. A więc w każdym razie zobaczymy się wieczorem.

Wiadomości gospodarcze

Sytuacja na rynku zwierząt rzeźnych i mięsa

(Dokończenie)

Notowania cen żywca i mięsa na rynkach krajowych wykazują tendencję zniżkową lub w najlepszym razie utrzymaną na poziomie dotychczasowym. Dla przykładu przytoczymy zestawienie przeciętnych cen żywca na 100 kg. w złotych, według notowań giełdy mięsnej w Warszawie, dla niektórych targowisk lokalnych w czasie od 1 lutego do 16 lutego 1935 r.

	Warszawa	Głębokie	Oszmiana	Lida	Baranowicze	Nieśwież	Słonim
Krowy oddojone	55	35	34	33	27	33	42
Cielęta	55	50	30	33	33	37	35
Owce	—	36	37	—	43	33	—
Świnie słoninowe ponad 150 kg.	64	55	53	67	57	49	61
Świnie słoninowe poniżej 150 kg.	57	54	45	62	53	43	54

Głównym rynkiem zbytu dla naszych północno-wschodnich województw jest Wilno. W podanym wyżej okresie wysłano do Wilna następujące ilości świń: z Lidy 50 sztuk, z Baranowicz 20 sztuk z Nieświeża 16 sztuk, z Oszmiany 52 sztuki. Pozatem z Nieświeża do Warszawy wysłano 136 ćw. cielęciny i 14 ćwiartek wołowiny, ze Słonima do Warszawy wywieziono 9 szt. świń.

Na tak znaczne obniżenie cen żywca płaconych producentom na naszych targowiskach lokalnych, wpływają wysokie taryfy kolejowe, które pomimo spadku cen inwentarza pozostały niezmienione i obciążają znacznie przewożony towar. Jeszcze w większym stopniu, niż taryfy przewozu sztukę bitą zwierząt rzeźnych obciążają koszty uboju i z ubojem związane. Te właśnie obciążenia sztuk rzeźnej, kosztami transportu kolejowego, kosztami uboju i innemi z nim związanemi, przyczyniają się do obniżenia ceny płaconej producentom, pogłębiając depresję, która i tak z wymienionych przez nas powodów jest wielka.

Odmalowana przez nas w bardzo ciemnych barwach sytuacja na rynku wewnętrznym zwierząt rzeźnych i mięsa winna stać się przedmiotem zainteresowań wszystkich czynników gospodarczych i społecznych, którym wieś nasza nie jest obca. Życie wsi z całą stanowczością domaga się podstawowych reform na odcinku gospodarczym, któreby stwarzając odpowiednie preferencje dla artykułów produkcji zwierzęcej, zabezpieczając je przed konkurencją importu, oraz odciążając od nadmiernych kosztów przewozowych, uboju i t. p. wniosły promień nadziei ożywienia, którego dotychczas beznadziejnie oczekują miljonowe rzesze wygłodzonych ludzi na wsi. **S. S.**

Stosunki kredytowe polskich instytucyj bankowych z bankami zagranicznemi

Stosunki kredytowe polskich instytucyj bankowych z bankami zagranicznemi w 1934 r. ożywiły się w stosunku do roku poprzedniego. Niewątpliwie na to ożywienie wpłynęły przejawiające się w roku ubiegłym oznaki poprawy gospodarczej, a zwłaszcza wzrost handlu zagranicznego gdyż zobowiązania i należności banków wobec zagranicy ściśle związane są od skali ogólnych stosunków zagranicznych.

Według danych komisarjatu bankowego ministerstwa skarbu, **należności nasze od banków zagranicznych zmniejszyły się w ciągu 1934 r. o 7,1 milj. zł.**, gdyż na koniec 1933 r. wynosiły one 94,2 milj. zł., a na koniec 1934 r — 87,1 milj. zł. Natomiast **stan kredytów otrzymanych od zagranicy zwiększył się w ciągu roku ubiegłego o 11,8 milj. zł.**, gdyż na koniec 1933 r. wynosił— 247,6 milj. zł., a na koniec 1934 r — 259,4 milj złotych.

Z danych na koniec 1934 r. wynika, że **najpoważniejszym wierzycielem banków w Polsce były Niemcy**, wobec których zobowiązania naszych banków wynosiły 57,9 milj. zł. Jednocześnie **Niemcy są największym dłużnikiem naszych instytucyj bankowych**, gdyż należności te sięgają 17,4 milj. zł.

Anglja zajmuje drugiemiejsce jako nasz wierzyciel z kwotą 56,3 milj. zł. i dzięki małemu zadłużeniu w naszych bankach, wynoszącemu 9,4 milj. zł. jest największym wierzycielem z tytułu obrotów bankowych. Należy zauważyć, że kredyty angielskie w ciągu roku ubiegłego miały charakter stały — spadek ich bowiem wyraził się kwotą nieznaczną.

Francja, jako wierzyciel naszych banków następuje po Anglji z kwotą **53 milj. zł.**, przytem w ciągu roku ubiegłego zadłużenie to wzrosło o 12 miljonów zł. Natomiast należności w stosunku do Francji utrzymują się na poziomie 9,3 milj. zł. Należności **w naszych bankach od ZSRR wynosiły 16,5 milj. zł.** przy 1,8 milj. zadłużenia, tak, że w rezultacie saldo na naszą korzyść wynosi 14,2 milj. zł.

Wartość i kierunki wywozu zboża w lutym r. b.

W miesiącu ubiegłym wywieźliśmy zagranicę zboża na łączną sumę **8,760.000 złotych. Najwięcej jęczmienia, bo za 5.714.000 zł., dalej żyta za 2.159.000 zł, owsa za 827000 zł i za 60000 zł. pszenicy.** Cała ilość pszenicy została wywieziona **do Anglji**. Największym odbiorcą żyta były **Niemcy**, dokąd wywieźliśmy za sumę blisko 1,5 miljona zł. Na drugiem miejscu, pod względem wysokości importowanego **z Polski żyta stoi Danja**. Dalej zaś Norwegja, Stany Zjednoczone i t. p.

Jęczmień w ogólnej ilości 368.928 kw. został wysłany do trzech krajów odbiorczych, a mianowicie **do Anglji, Belgji i Stanów Zjednoczonych.** Największą ilość polskiego jęczmienia nabył w lutym rynek belgijski, gdyż za sumę przeszło 2,5 milj. zł. Do Stanów Zjednoczonych wysłaliśmy jęczmienia za przeszło 2 miljony zł., do Anglji zaś za 587.000 zł.

Owies w lutym wysyłaliśmy do czterech krajów europejskich, a mianowicie do Belgji, Danji, Italji i Niemiec. Ogółem w ilości 69.063 kwintali. W tem najwięcej do Danji, gdyż za sumę 344.000 zł., dalej zaś do Belgji za 270.000 zł., do Niemiec za 86.000 zł. i do Italji za 81.000 zł.

Możliwości handlowe

Poniżej podajemy oferty firm zagranicznych na import różnych towarów z Polski.

Bliższe informacje w poniższych sprawach uzyskać mogą zainteresowani w Państwowym Instytucie Eksportowym.

Firma angielska interesuje się zakupem **kilimów, wyrobów garncarskich**, drewnianych, rzeźb pocztówek na tematy ludowe. P/5237/59/Sz.

Firma szwajcarska poszukuje dostawców **wykałaczek** wszelkiego rodzaju z drzewa, kości i t. d. P/5530/59/Sz.

Firma angielska poszukuje dostawców **wyrobów koszykarskich.** P/5597/363/Sz.

Firma agenturowa w Sydney (Australja, interesuje się nawiązaniem konaktku z polskiemi wytwórniami wszelkiego rodzaju **szkła**. P/5592/313/Ż.

Firma w Finlandji interesuje się nawiązaniem kontaktu z polskiemi wytwórniami ekstraktów **garbarskich i chemikalji.** P/5254/58/Ż.

Firma norweska pragnie importować **pończochy męskie i damskie, obrusy, chusteczki, koszule męskie.** P/4014/64.

Firma rumuńska poszukuje fabryk wyrabiających **skrózane wkładki do kapeluszy** (Hulleder). **P/5138/58/M.**

Ulgi podatkowe dla Rzemieślników

Min. Skarbu okólnikiem z dnia 6 marca 1935 r. L. D. V. 3103/4/35 **zwolniło rzemieślników prowadzących warsztaty** (pracownie rzemieślnicze) na **podstawie** świadectw przemysłowych kat VIII przedsiębiorstw przemysłowych, i posiadających karty rzemieślnicze **od obowiązku wykupywania odrębnych świadectw przemysłowych na sprzedaż wyrobów swoich warsztatów na rynkach w dnie targowe i jarmarczne.**

W związku z powyższem Ministerstwo Skarbu upoważniło Izby Skarbowe **do umarzania** na wniosek właściwego urzędu skarbowego—wszczętego postępowania karnego z tytułu zaległych należności za świadectwa przemysłowe oraz kar pieniężnych z tytułu niewykupienia odrębnych świadectw przemysłowych w 1935 r. i latach ubiegłych. **(es.)**

Zmiana rozporządzenia o zakazie przywozu niektórych towarów

W Dzienniku Ustaw z dnia 14 marca r. b. ogłoszone zostało rozporządzenie rady ministrów, wprowadzające zmiany w dotychczasowych przepisach o zakazach przywozu niektórych towarów.

Rozporządzenie to objęło zakazem przywozu następujące towary: banany, pomarańcze gorzkie t. zw. **grapefruit, cytryny, kawę i łupinki kawowe, herbatę, kakao, szafran, kardamon, pieprz czarny, pieprz biały, ziele angielskie, cynamon, goździki, kwiat goździkowy, żelazocjanki: sodowe, potasowe, wapniowe, wapniowo potasowe, aceton.**

Zakaz przywozu tych artykułów obowiązuje **od dnia 14 marca r. b. Towary** jednak wyżej wymienione **nadane** do bezpośredniego przywozu do Polski lub Gdańska **przed tym terminem**, o ile zostaną zgłoszone do odprawy celnej w ciągu miesiąca ,a więc do dnia 14 kwietnia r. b — **dopuszczone będą do wwozu.**

Kontyngent na przywóz pomarańcz hiszpańskich wyczerpany

Przyznany na sezon bieżący kontyngent przywozu pomarańcz hiszpańskich **w ilości 16 000 tonn jest wyczerpany.**

Ogółem za okres od 28.XII 1934 r., t. j. od daty wprowadzenia ulgowego cła, do 13 b. m. **sprowadzono do Gdyni 353.000 skrzyń pomarańcz hiszpańskich**, wagi około 19.500 tonn brutto i ponad 16.000 tonn netto. Z tej ilości do dziś oclono i rozdzielono pomiędzy detalistów 272 000 skrzyń, wagi około 15.000 tonn brutto. **81.000 skrzyń znajduje się w składach gdyńskich.**

W tym samym okresie przywieziono również do Gdyni 30 457 skrzyń pomarańcz z Italji i 38.376 skrzyń z Palestyny. Na 13 b. m., w składach gdyńskich znajdowało się jeszcze 116 000 skrzyń pomarańcz, a w tem 81000 hiszpańskich 30.000 italskich i 6 000 palestyńskich.

HALINA KOROLCÓWNA 12

Na szerokiej drodze

PORTANT LA PLAQUE NATIONALE W. 19484 (PL)

„Jak gęś z którą do rana szukałem na mapie Anatolji...“ **(Boy).**

Na mapie jesteś malutka, Anatoljo, i nie dziwię się, że z gęsią razem, jeśli ta gęś jest ponętna, można cię szukać do rana. Ale w naturze masz właściwości gumy do żucia — mała teoretycznie ilość kilometrów rozciąga się na godziny, dnie i tygodnie.

Zatraca się rachubę dni, zatraca się poczucie rzeczywistości. Spalony słońcem rudy step. Góry mieniące się barwami klejnotów. Czasem zwietrzałe skały, jak rzeźby z bronzu, pokryte pleśnią. I marmurowe, lub gliniane bezdroża wciąż na wschód. Co wieczór za nami gaśnie złota kula słońca, — przed nami jakaś niewidzialna ręka na zrębie skały zawiesza bladą lampę księżyca. Noce i dnie, ranki i wieczory, jak sznur nizany z lapis lazuli i starych korali.

W sercu Anatolji, wśród gór i stepu, podobno król Midas zbudował Ankarę. Ale z Ankary króla Midasa pozostała nędzna wioska, lepiona z gliny, a w odległości sześciu kilometrów dyktator Gazi zbudował swoją stolicę.

Na wysokiej górze miasto-ogród. Miasto urzędów, ambasad i prywatnych pałaców arystokracji. Architektura ultrawspółczesna i wyścig przepychu. Pałac Gaziego wygląda jak różowe pudełko położone u szczytu. Poniżej idzie miasto i dwujezdniowe asfalty. Wzdłuż jezdni na angielskich trawnikach od niechcenia porozrzucane antyczne rzeźby z czasów rzymskich... I współczesne pomniki dyktatora. Tych jest aż cztery i stoją, idą, jadą konno we wszystkich kierunkach miasta.

Nowa Ankara jest kwintesencją europeizacji Aurcji. Mogłaby z powodzeniem stać pod Paryżem, lub Berlinem jako miejsce letniej rezydencji. Tu odwrotnie, Ankara jest zimową rezydencją.

Latem wszystkie ambasady przenoszą się do Yenikej nad Bosforem, a dwadzieście kilometrów od Stambułu, a Gazi mieszka w pałacu Bahgace w Yalowa, lub w swoim cifliku pod Ankarą. Zresztą zawsze, gdzie chce.

Ten genjalny człowiek naprawdę dokonywa cudów par force cywilizując swoich poddanych. Przypuszczam, że za parę lat, jeżeli kto pojedzie maszyną przez Anatolję znajdzie tam szosy lepsze niż w Europie, hotele w stepie, lub miejsca campingowe i mosty.

Wcale ne będzie zabawna taka podróż. Dzieci, które dziś jak małe djablęta gonią z krzykiem, będą czyste, umyte i wziąwszy się za rączki, pójdą grzecznie do szkoły. Pastuch będzie rozmawiał o literaturze, lub filozofji, a wielkie płowe brytany będą siedzieć w budach na łańcuchu — i będą się nudzić.

Zginą takie wsie i miasta, jak Irgup, całe drążone w skale z piaskowca, zginą jako zabytek czasów jaskiniowych, zburzą je, żeby nie dowiedziano się nigdy, że w dwudziestym wieku jeszcze istniały i były zamieszkałe. Ale teraz to jeszcze jest i Anatolja roztacza wachlarz swego dzikiego czaru — jak paw.

Przez trzy dni wędrówki do Ankary mieliśmy jeden wypadek. Przerażone na widok nieznanego stworu-motoru czarne bawoły, zaprzężone w jarzmo, zamiast uciec, jak to zwykle robią, przez rów z wozem na pole, w ostatniej chwili spuściły łby i zaszarżowały z boku Rów — z drugiej strony karawana wozów. Skrętu niema. Stanąć za późno. Gazu, byle prędzej. A nuż się uda przebić.

Ogłuszający trzask łamanej blachy. Siedzę zwinięta w kłębek — głowa, brzuch, kolana. A nogi biją po rogach, jarzmie, znów po rogach. Jakto długo trwa. Czy wytrzymam? Jeszcze ostatni trzask nad głową. Minęło. Już po wszystkiem.

Wózek cały. Odbita latarka i pogięty bidon z benzyną. W nogi wkręca się nieludzki ból. Mój chłopiec wyciąga je, sprawdzając czy nie złamane. Nie, wszystko w porządku. Nakładam bandaż na rany zalepione brudem, a tymczasem za memi plecami mój chłopiec wymierza sprawiedliwość, bijąc chłopa od wołów po mordzie. To nam obojgu znakomicie ulżyło.

Parę dni coprawda wolałam chodzić na rękach, niż na nogach, ale przeszło i w Ankarze już się zagoiło.

Bo w Anatolji jest tak, albo całemi dniami nie spotkasz żywej duszy. Sępy tylko latają nad głową, szukając padliny, której mają aż za dużo, bo całe konie leżą wprost na drodze i śmierdzą. Kuropatwy dużemi stadami uciekają z pod nóg. Wtedy ślinka do ust idzie i czuje się zapach pieczonej zwierzyny. Gołębi dzikich jest tyle że aż mrok zapada gdy stado przeleci.

(D. c. n.)

„Numer w numer"
„Rewja w Sali Miejskiej"

W życiu różnie się zdarza i różnie bywa. Zdarza się, że recenzja ukazuje się z kilkudniowem opóźnieniem, gdyż spełniło się pobożne życzenie aktorów i recenzenta trafiła grypa. Bywa również, że „Numer w numer" zamiast się składać z samych przebojów, okazuje się wyjątkowo niezbyt tęgim programem.

Skecz „Gapcio" nr. 3, jest stanowczo dużo słabszy niż Gapcio nr. 2, a przedewszystkiem niż Gapcio nr. 1 i to nie z powodu wykonania a treści, boć nawet i w grotesce musi być bodaj cień prawdopodobieństwa, aby sytuacja była zabawna. No i czyż nigdy Elwicki jako porucznik nie dostanie munduru polskiego oficera? Nastrojowy obrazek „Skazańcy" nie wywołuje dreszczu współczucia i grozy, gdyż nawet dziecko czytające Detektywa (a czyż dzisiaj są dzieci, które go nie czytają?) — wie, że ten, pod czyim rozkazem popełniono zbrodnię, nie może spokojnie bujać po świecie, podczas gdy jego narzędzia są na śmierć skazane.

W programie „Numer w numer" są te i inne braki i niedociągnięcia, ale są również i rodzynki; jak świetne Tango apaszowsko-akrobatyczne i „Wieczornica ukraińska" Wyględowskich, doskonale pełne vis-comica numery Rybaczewskiej i Misiewicza, zabawny skecz „Spowiedź przedślubna" w wykonaniu Żejmówny, Jaksztasa i Misiewicza, pomysłowy półfinał „Jak w automacie", na melodję „moja mama". Ciekawe że w teatrzyku Rewja półfinały są zawsze udane.

Żejmówna bardzo ładnie wygląda w solowym numerze i dobrze parodjuje Marlenę Dietrich, Ordonkę i śpiewaczkę koloraturową. Jaksztas ma jak zwykle, powodzenie w solowym numerze. Darskiemu dobrze się udały niektóre dowcipy, a przedewszystkiem pełna pijackiego humoru piosenka „Cyk Walenty", z refrenem śpiewanym przez publiczność. Górne sfery bywalców Rewji bardzo chętnie pomagają w śpiewie, i może gdyby częściej powtarzać z nimi ten eksperyment to ulice Wilna na wzór Paryża rozśpiewałyby się popularnymi szlagierami. Z. Kal.

Szkoła nr. 30 utrzymuje najściślejszy kontakt z młodzieżą zagranicy

Międzynarodowa Liga Czerwonych Krzyży ogłosiła dane, dotyczące korespondencji międzyszkolnej, prowadzonej przez młodzież poszczególnych krajów. Korespondencja ta polega na wymianie albumów zawierających widokówki, wzory wyrobów ludowych, zdjęcia fotograficzne, próbki bogactw naturalnych i t. d., mające zapoznać młodzież jednego kraju ze zwyczajami, historją i stanem gospodarczym drugiego.

W publikacji swej Liga Czerwonych Krzyży stwierdza, że najlepiej pracuje w tym zakresie młodzież Polskiego Czerwonego Krzyża, obok młodzieży Japonji, Stanów Zjednoczonych A. P., Czechosłowacji i innych.

Pod względem ilości własnych albumów w drugiej połowie r. ub. młodzież polska zajmuje drugie miejsce, po młodzieży Stanów Zjednoczonych A. P. przed Japonją i Czechosłowacją.

Należy podkreślić, że z Polski największą ilość albumów wysłało koło młodzieży P. C. K. przy szkole Nr. 30 w Wilnie — 30 albumów do 17 krajów.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 15 marca 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg)

Żyto I standart 700 g/l	14.35	14.50
" II " 670 "	13.—	13.25
Pszenica I " 745 "	18.50	19.—
" II " 720 "	17.50	18.—
Jęczmień I " 655 " (kasz.)	14.50	15.—
" II " 625 " "	12.50	13.25
Owies I " 490 "	13.75	14.25
" II " 470 "	12.75	13.50
Gryka I " 630 "	16.—	17.—
" II " 600 "	15.00	15.75
Mąka pszenna gatunek I—C	31.—	32.—
" " " II—E	27.25	27.50
" " " II—G	23.50	24.—
" " " III—A	18.25	18.75
" " " III—B	13.—	13.50
" żytnia do 55%	23.—	23.50
" " do 65%	19.—	20.—
" " sitkowa	15.—	15.50
" " razowa	15.—	15.50
" " do 82% (typ wojsk.)	17.50	18.—
Otręby żytnie przem. standart.	7.—	7.50
" pszenne miałkie przem. st.	10.—	10.50
Siano	7.—	7.50
Słoma	3.75	4.25
Siemię lniane b. 90% f-co st. załad.	45.25	47.25
Len czesany Horodziej basis I sk. 303.10	2120.—	2160.—
Kądziel Horodz. b. I sk 216.50	1600.—	1640.—
Targaniec gat. I/II—8 1/20	1070.—	1110.—
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1690.—	1730.—
" Miory sk. 216.50	—	—
" Trzby	1690.—	1730.—
" Horodziej	1860.—	1900.—

Na wileńskim bruku

SZOFER W WALCE Z... TAKSÓWKĄ.

Szofer Urzędu Wojewódzkiego, Witold Gałecki, zam. przy ul. Antokolskiej 129, padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku.

Chcąc wprowadzić maszynę Nr. 14008 do garażu, Gałecki, stojąc u przodu samochodu, puścił w ruch motor. Taksówka nagle ruszyła z miejsca. Szofer, chcąc zatrzymać maszynę został przygnieciony, odnosząc poważne obrażenia ciała. Gałeckiego przewieziono do szpitala Św. Jakóba. (c)

Awantura „podatkowa"
Tłum kobiet poturbował sekwestratora i policjanta

Ulica Pożarowa stała się onegdaj widownią wielkiej awantury na tle ściągania podatków:

Do zam. w domu Nr. 13 Marji Bućko zgłosił się sekwestrator 4 Urzędu Skarbowego Edmund Rućko celem wyegzekwowania podatku. Marja Bućko stawiła zacięty opór sekwestratorowi i zagroziła pobiciem. Sekwestrator wezwał do pomocy policjanta. W międzyczasie w mieszkaniu Bućko zebrał się tłum kobiet, który przyjął b. agresywną postawę wobec przedstawicieli władz skarbowych i bezpieczeństwa. W pewnym momencie kobiety rzuciły się na sekwestratora i policjanta z pazurami i zlekka ich poturbowały. Napastniczki zostały zatrzymane. Poturbowanym funkcjonarjuszom władz wykonawczych udzielono pierwszej pomocy w mieszkaniu prywatnego lekarza. (c)

Właścicielka kamienicy na usługach włamywaczy

Przed dwoma tygodniami dokonano w Wilnie włamania do hurtowego składu handlu herbatą „Aromat" przy ul. Zawalnej 28—30.

Włamanie to było tylko jednem ogniwem w długim łańcuchu włamań sklepowych. To też policja ze szczególną energją zabrała się do wyświetlenia tej sprawy. Przez dłuższy czas jednak nie mogła natrafić na ślady przestępców i dopiero onegdaj dowiedziała się, iż skradziona herbata z firmy „Aromat" zapaserowana została u właścicielki kamienicy Nr. 53 przy ul. Kijowskiej, Tajby Zegowej, w domu której mieszkał w charakterze sublokatora zawodowy włamywacz Jankiel Szochet, przezwiskiem „Kalosz".

W związku z tem przeprowadzono onegdaj rewizję w mieszkaniu Zegowej. Wyniki rewizji były sensacyjne. W mieszkaniu właścicielki domu w kryjówce urządzonej obok kuchni znaleziono pudełka z herbatą, pochodzącą z kradzieży.

Stwierdzono, iż włamania do firmy „Aromat" dokonali znani zawodowi włamywacze: J. Szechel, znany włamywacz „Tewka Bojch" oraz wytrawny specjalista w dokonywaniu kradzieży sklepowych Jankiel Szuster. Całą trójkę zatrzymano. Jednocześnie osadzono w więzieniu właścicielkę domu — paserkę. (c)

Paryż w zimowej szacie



Taki oto wygląd przybrał Paryż przed kilku zaledwie dniami. Widok z przed kościoła Sacré Coeur na Montmartre.

KRONIKA

Sobota 16 Marzec

Dziś: Abrahama, Eufrozyny
Jutro: Józefa z Ar., Gertrudy

Wschód słońca — godz. 5 m. 34
Zachód słońca — godz. 5 m. 20

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 15/III — 1935 roku.

Ciśnienie 772
Temperatura średnia + 2
Temperatura najwyższa + 6
Temperatura najniższa —1
Opad —
Wiatr południowy
Tend.: lekki spadek
Uwagi: pogodnie

Przepowiednia pogody w g PIM'a:

Po rannych mgłach i chmurnym stanie nieba w ciągu dnia dość pogodnie.

Nocą przymrozki, we dnie większy wzrost temperatury.

Słabe wiatry południowe.

MIEJSKA

— NOWY BUDŻET MIASTA. W związku z uchwaleniem preliminarza budżetowego przez Radę Miejską nie od rzeczy będzie zanotować, że w dotychczasowej praktyce samorządu wileńskiego jest to wypadek wyjątkowy. Dotychczas bowiem budżet najwcześniej wpływał na Radę Miejską w maju, a nieraz nawet w czerwcu i lipcu. Uchwalenie budżetu w ustawowym terminie pozwoli na zracjonalizowanie gospodarki, uniknie się bowiem tak częstego u nas dotychczas przenoszenia kredytów z jednych działów do drugich, co budżetowi Wilna zyskało nawet miano „budżetu na kółkach".

Uchwalony preliminarz budżetowy w najbliższych dniach skierowany zostanie wraz z protokółem posiedzenia do władz wojewódzkich, które ostatecznie wypowiedzą się w sprawie nowego budżetu i z wnioskami przeszlą do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dla ostatecznego zatwierdzenia

— NOWA STUDNIA ARTEZYJSKA W OGRODZIE BERNARDYŃSKIM. W początku kwietnia magistrat przystąpi do wiercenia nowej studni artezyjskiej w ogrodzie Bernardyńskim. Będzie to już 19 zrzędu studnia. Koszt tej inwestycji wyniesie 12000 złotych.

— BEZROBOTNI INTERWENJUJĄ O PRZYDZIAŁ KREDYTÓW U WOJEWODY. W Urzędzie Wojewódzkim interwenjowała delegacja bezrobotnych prosząc p. wojewodę o jak najliczniejsze zatrudnienie bezrobotnych w związku z rozpoczynającym się wkrótce okresem robót sezonowych. Bezrobotni i robotnicy zaniepokojeni są wiadomościami o nikłym w roku bieżącym przydziale dla Wilna kredytów inwestycyjnych, co zmusza władze miejskie do bardzo poważnego ograniczenia robót.

Delegacja prosiła p. wojewodę o wszczęcie kroków na terenie władz centralnych w celu wyjednania dodatkowych kredytów.

SPRAWY AKADEMICKIE

— NOWE WŁADZE „ŚNIADECJI" na rok 1935-36 ukostytuowały się następująco:

Com. Prus Alfons — marszałek, com. Żyżna Jerzy — wicemarszałek, com. Krawczuk Aleksander — kanclerz, com. Roszkowski Józef — podskarbi, com. Lipiński Edward — bakalarz.

GOSPODARCZA

— ZMIANY W PODATKU LOKALOWYM. Urzędy skarbowe przystępują do rozsyłania nakazów płatniczych na podatek lokalowy za rok 1935. Zajdą tu następujące zmiany: wymiar będzie jednorazowy za cały rok i odwołania będą przyjmowane tylko od wymiaru całorocznego.

— PRACE KOMISYJ ODWOŁAWCZYCH ULEGŁY PRZERWIE, która potrwa do 1 kwietnia. Dotychczas Komisje odbyły 10 posiedzeń i rozpatrzyły około 500 odwołań podatkowych. Znaczna część odwołań, bo blisko połowa została uwzględniona.

Należy zaznaczyć, że w roku bieżącym wpłynęła ogromna liczba odwołań: około 6000. W związku z tem prace Komisyj potrwają jeszcze kilka miesięcy.

Obecnie przewodniczący Komisyj odwoławczych na okręg wileński p. Malinowski wyjechał do Nowogródka, gdzie również przewodniczy komisjom odwoławczym.

— WŁADZE SKARBOWE I WYCIECZKI. Władze skarbowe zwróciły uwagę, że oprócz oficjalnych biur turystycznych organizowaniem wycieczek trudnią się różne zrzeszenia nie opłacając od tych imprez podatków. Po zebraniu danych, władze skarbowe wystosują do tych zrzeszeń wezwania do zaopatrzenia się w świadectwa przemysłowe.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Uroczystości w Ognisku KPW. 17 marca, w niedzielę o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się koncert ku uczczeniu 125-cia urodzin Fr. Chopina. Okolicznościowy odczyt wygłosi prof. K. Gałkowski, pozatem p. Wacława Cumftówna odegra kilka utworów fortepianowych, p. Janina Kamińska odśpiewa kilka pieśni oraz orkiestra symfoniczna wykona pod batutą p. A. Czerniawskiego wraz z chórem poloneza A-dur Chopina i in.

* * *

19 marca o g. 6-ej wieczór odbędzie się uroczystość ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego Na program złożą się przemówienia, orkiestra i występy solistów.

— KOMUNIKAT ZW. LEGJ. POL. Z okazji imienin Komendanta Józefa Piłsudskiego — zbiórka wszystkich Legjonistów w lokalu Zw. Leg. Pol. przy ul. Dominikańskiej 8—1 w dniu 19 marca b. r. o godz. 9 rano skąd nastąpi wymarsz na uroczystości. Stawiennictwo punktualne.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— ODCZYT REKT. SIEDLECKIEGO. Jutro w niedzielę 17 b. m. o godz. 18-ej w Auli Kolumnowej USB. (wejście od ul. Św. Jańskiej) Prof. Rektor P. J. Michał Siedlecki wygłosi odczyt p. t. „Opieka nad potomstwem w świecie zwierzęcym". Wstęp wolny.

— KLUB WŁÓCZĘGÓW. W sobotę dnia 16 b. m. w lokalu przy ulicy Przejazd 12 odbędzie się 178 zebranie Klubu Włóczęgów o godz. 18. Na porządku dziennym sprawy wewnętrzne Klubu. Obecność wszystkich członków i kandydatów konieczna.

— WALNE ZEBRANIE STOW. PODOFICERÓW W ST. SP. Zarząd Wojewódzkiego Stowarzyszenia Podoficerów w stanie spoczynku podaje do wiadomości, że w dniu 24 marca o godz. 15 w sali Kasyna Reprezentacyjnego Podoficerów Zawodowych przy ul. Tatarskiej Nr. 5 odbędzie się doroczne walne zebranie członków zrzeszonych, jak i niezrzeszonych. Przybycie obowiązkowe i punktualne. Sprawy bardzo ważne.

RÓŻNE.

— WYCIECZKA P. T. K. dnia 17 marca r. b. do kienesy karaimskiej i meczetu. Zbiórka w ogródku przed Katedrą o 11.45.

— KURSY ŚWIETLICOWE POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA. Zarząd Okręgowy PBK. w Wilnie organizuje w dniach od 20 marca do 30 marca rb. kurs dla kierowniczek świetlic żołnierskich Kurs jest przeznaczony dla obecnie czynnych kierowniczek świetlic i dla kandydatek.

Na kurs mogą być przyjmowane kandydatki, które mają ukończone najmniej 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej, praktyka świetlicowa pożądana.

Zapisy przyjmuje Sekretarjat Polskiego Białego Krzyża w Wilnie przy ul. Mickiewicza Nr. 13 (Oficerskie Kasyno Garnizonowe), w sobotę dnia 16 i w poniedziałek dnia 18-go bm. od g. 10 do 12.

Tam też można przejrzeć program kursu i dowiedzieć się o warunkach przyjęcia

W rodzinnem kółku

Nie przypominam w tej chwili o jakim autorze mówi ta anegdota. Dość tego, że wystawiał w jednym z teatrów paryskich swoją nową sztukę.

Autor obsadzał sam role. W teatrze wśród braci artystycznej pętał się jakiś młody aktorzyna — nazwijmy go Janem.

Otóż ten Jan po usilnych z jego strony prośbach zdobył małą rólkę sługi. Kilka słów w ciągu całego dramatu, lecz dla Jana było to wielkie wydarzenie. Zaprosił na premjerę swoich serdecznych przyjaciół, aby mu urządzili „klakę"

Przyjaciele postarali się. Gdy w pierwszym akcie sługa Jan ukazał się na scenie a galerji rozległy się oklaski i okrzyki:

— Brawo, Janie!

Publiczność paryska posiada dobre poczucie humoru. Gdy w drugim akcie w momencie najbardziej dramatycznym i wzruszającym wyszedł na scenę sługa Jan, aby zameldować kochankom przybycie męża bohaterki i galerja krzyknęła „brawo, Janie!" na widowni ze śmiechem pochwycono „brawo, Janie!". Rozbawiona publiczność nie zwracała uwagi na dramat. Sztuka padła.

* * *

Na onegdajszem posiedzeniu Rady Miejskiej w sali Izby Przemysłowo-Handlowej z galerji kilka osób oklaskiwało spontanicznie mówców endeckich. „Klace" pod koniec posiedzenia spuchły ręce.

W przededniu Rady Miejskiej Klub Narodowy (a może jeden z członków tego klubu?) rozesłał do swoich przyjaciół zaproszenia następującej treści: (oryginał w redakcji).

Szanowny Panie . . . (nazwisko)

W czwartek 14 marca odbędzie się ważne posiedzenie Rady Miejskiej w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej przy ul. Mickiewicza.

Proszę o przybycie i powiadomienie waszych ludzi.

Wstęp wolny Z poważaniem (podpis).

Mówcy endeccy zbierali na posiedzeniu tem „zasłużone" oklaski (w)

RADJO

WILNO

SOBOTA, 16 marca 1925 roku.

6.30: Pieśń. 6,33: Pobudka. 6,36: Gimnastyka 6,50: Muzyka 7,15: Dziennik poranny. 7,25: D. c. muzyki. 7.45: Program dzienny. 7,50: Chwilka społeczna. 7,55: Giełda rolnicza 8,00: Audycja dla szkół. 8,05: Przerwa. 11,57: Sygnał czasu. 12,00: Hejnał. 12.03: Wiad. met 12,05: Kwintet salonowy Ark. Flato. 12,50: Chwilka dla kobiet. 12,55: Dziennik południ. 13,00: Muzyka operowa. 13,45: Pogadanka muzyczna. 14,00: Przerwa. 14,45: Muzyka lekka w wyk. Małej orkiestry P. R. 15,30: Recytacje prozy. 15,45: Z klarnetem i harmonją po różnych krajach. 16,05: Recital fortepianowy Janiny Wysockiej-Ochlewskiej. 16.30: Skrzynka techniczna. 16,45: Piosenki wojskowe. 17,00: „Miasta i miasteczka polskie“. 17,10: Najnowsze nagrania na płytach. 17.50 Pogadanka przyrodnicza: „Pierwsza żaba wiosenna“. 18,00: „Teatr Wyobraźni“ nadaje słuchowisko dla dzieci p. t. „Tajemnica królewskiego zegara“. 18,30: „Co się dzieje w Wilnie?“ 18.40 Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Utwory Gabr. Farné. 19,07: Program na niedzielę. 19.15: Przegląd rolniczy prasy. 19,25: Wiad. sport. 19,35: Kwadrans na klindze. 19,50: Feljeton aktualny. 20,00: Transm. z Filharmonji Warsz. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce“. 21,00: Muzyka lekka. 22.00: Koncert reklamowy. 22,15: Szkic literacki: „Życie zaczyna się po 40“. 22,30: „Loża szyderców“. 23.00: Wiad. meteorologiczne. 23,05: D. c. transm. z Filharmonji Warszawskiej.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś, w sobotę dn. 16 b. m. o godz. 8-ej wiecz. **„To więcej niż miłość“**—kapitalna, współczesna węgierska komedja w 3 aktach (6 obrazach). Ceny propagandowe.

— Jutro, w niedzielę dn. 17 b. m. o godz 8 w. „To więcej niż miłość“.

— **Jutrzejsza popołudniówka.** Jutro, w niedzielę dn. 17 b. m. o godz 4-ej przedstawienie popołudniowe wypełni doskonała komedja Al. Fredry „Śluby panieńskie“. Ceny propagandowe.

— **Zapowiedź!** — Jak wiadomo, w Warszawie odbywa się Pierwszy Międzynarodowy Konkurs Skrzypków, wzbudzający ogólne zainteresowanie. Dyrekcja Teatru Miejskiego na Pohulance czyni starania o uzyskanie Laureatów Konkursu na jeden występ do Wilna i już we czwartek dn. 21 marca usłyszymy nagrodzonych Artystów w Teatrze na Pohulance.

Uwaga! — Administracja Teatru Pohulanka podaje do wiadomości, iż z dniem 15 marca r. b upłynął ostateczny termin legitymacyj zniżkowych, wydanych z początkiem sezonu. Od godz. 11-ej do 2-ej po poł. administracja wydaje nowe legitymacje.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **„Chicago“ po cenach zniżonych.** Dziś o g. 8,15 w., najnowszy utwór muzyczny E. Kalmana „Chicago“, który ze względu na swą treść pełną humoru i piękną muzykę zyskał ogólne uznanie prasy i publiczności. W roli księżniczki Chicago wystąpi J. Kulczycka. Ceny zniżone.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni“.** — Jutro o g. 4 pp. ujrzymy po cenach propagandowych cieszącą się wielkiem powodzeniem melodyjną op. Abrahama „Wiktorja i Jej Huzar“ z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych. Ceny propagandowe od 25 gr

— **Bierdiajew i Michałowski na poranku symfonicznym w „Lutni“.** Jutro o g. 12.30 pp odbędzie się 10-ty poranek symfoniczny. Jako dyrygent wystąpi po raz ostatni znakomity dyrygent kapelmistrz Walerjan Bierdiajew. Atrakcją poranku będzie również Aleksander Michałowski, świetny artysta opery warszawskiej, obdarzony pięknym i silnym głosem. Program poranku zapowiada: Symfonję Nr. 6 Czajkowskiego, „Bajkę“ Moniuszki, arję z op. „Don Carlos“ Verdi oraz monolog z op. „Borys Godunow“. Ceny niskie, dostępne dla każdego słuchacza. Poranek niedzielny wywołał ogólne zainteresowanie.

—oOo—

HUMOR

RANDKA.

— Gdzie się spotkamy?
— Gdzie chcesz?
— Wszystko mi jedno. A kiedy?
— Dobrze. Ale bądź punktualny.
— Wszystko mi jedno.

(Le Rire)

Noc grozy w hotelu „Polonja“

Przed wczoraj nad ranem zatrzymał się w hotelu „Polonja“ przybyły ze Śląska Adam Rużyłek, który wynajął pokój na piętrze. Gość sprawił wrażenie człowieka spokojnego. Rozmawiał ze służbą hotelową i opowiadał, że przybył do Wilna w celu objęcia tutaj posady.

Wieczorem Rużyłek wyszedł na miasto, skąd powrócił około godziny wpół do drugiej w nocy. Wkrótce z pokoju ślązaka rozległ się przeraźliwy dzwonek. Kiedy posługaczka hotelowa otworzyła drzwi pkooju, chcąc zapytać gościa czego potrzebuje, Rużyłek rzucił w jej kierunku bucikiem. Przestraszona kobieta zbiegła na dół i zaalarmowała portjera. W międzyczasie gość wybiegł na korytarz, porwał pogrzebacz i zaczął przy jego pomocy demolować zajmowany przez siebie pokój. Wybił w pokoju wszystkie szyby, stłukł lustro oraz lampę elektryczną.

Na miejsce wypadku przybył policjant i w towarzystwie służby hotelowej usiłował przedostać się do pokoju furjata. Rużyłek zaczął wtedy „bombardować“ ich krzesłami. W pewnej chwili usiłował również wyciągnąć szufladę od komody, by rzucić ją w kierunku policjanta. Ten moment został jednak sprytnie wykorzystany przez posterunkowego, który wraz z trzema numerowymi, obezwładnił furjata. Przewieziono go do szpitala Sawicz. (c)

Przetarg

Wileński Urząd Wojewódzki (Wydział Komunikacyjno-Budowlany) ogłasza pisemny ofertowy przetarg na następujące roboty w administrowanych przez Wydział nieruchomościach państwowych w Wilnie w okresie budżetowym 1935-36.

1) asenizację dołów ustępowych,

2) oczyszczanie kominów oraz zrzucanie śniegu z dachów i

3) wywózkę śmieci, gruzu, śniegu i lodu, tudzież dostarczenie piasku, żwiru i gliny.

Przetarg odbędzie się w dniu 28 marca r. b. o godz. 1-ej w pokoju Nr. 91 Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Magdaleny Nr. 2.

Pisemne zapieczętowane oferty oddzielnie na każdą z powyższych robót należy składać w tym że dniu do godz. 12-ej w kancelarji Oddziału Budowlanego W-łu Komunikac.-Budowlanego, pok. Nr. 92 łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadjum przetargowe w wysokości:

1) 100 zł. na roboty asenizacyjne,

2) 100 zł. na roboty kominiarskie i

3) 150 zł. na wywózkę śmieci, śniegu, lodu i t d.

Przy zawarciu umowy wadjum zaliczy się na poczet kaucji, która wyniesie 5 proc. od sumy umownej.

Do oferty winny być dołączone: a) świadectwo przemysłowe, b) dowód fachowości i c) referencje o dotychczas wykonywanych robotach. Slepy kosztorys na powyższe roboty otrzymywać można w pokoju Nr. 93 Urzędu Wojewódzkiego codziennie w godzinach od 8-ej do 11-ej.

Tamże i w tychże godzinach są do przejrzenia projekty umów i obowiązujące warunki przetargu.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta uzależniając to od fachowych i finansowych zdolności tegoż, jak również prawo zmniejszenia lub zwiększenia ilości robót.

Za Wojewodę:
(—) *W. MARKIEWICZ*
Kierownik Oddziału Budowlanego

Wydział Powiatowy w Szczuczynie Nowogródzkim

ogłasza niniejszem

KONKURS

na stanowisko Kierownika Oddziału Kasowo-Rachunkowego, z wynagrodzeniem według VIII stopnia służbowego z dodatkami.

O stanowisko to mogą się ubiegać kandydaci, posiadający wyższe wykształcenie handlowe lub przynajmniej średnie, mogący się wykazać kilkuletnią praktyką w zawodzie buchaltera i nie przekraczający 40-go roku życia.

Przewodniczący Wydziału Pow.
(—) **W. Kowalski**, Starosta Powiatowy.

Obwieszczenie

Stosownie do art. 431 Ustawy Postępowania Handlowego kuratorowie masy upadłości Spółki Akcyjnej **„Woropajewskie Zakłady Przemysłowe“** wzywają wierzycieli masy na posiedzenie walnego zgromadzenia wierzycieli, mające się odbyć w gmachu Sądu Okręgowego w Wilnie, w pokojach adwokackich w dn. 2-go kwietnia 1935 roku o godz 19 ej, dla wysłuchania sprawozdania kuratorów, wyboru zarządu konkursowego i jego ukonstytuowania

Kuratorowie Masy Upadłościowej „Woropajewskie Zakłady Przem.“ Sp. Akc.
St. Bagiński
St. Kukiel-Krajowski

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się a ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50% w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wyd. „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“. Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odpow. Witold Kiszkis.